

WPLYW POLSKIEJ EMIGRACJI ROBOTNICZEJ Z WESTFALII-NADRENIJ NA ŻYCIE POLITYCZNE WIELKOPOLSKI W LATACH 1916 - 1918

I. WYCHODZSTWO A WIELKOPOLSKIE KOŁA POLITYCZNE

Wielkopolska ze względu na swój rolniczy charakter stanowiła zaplecze dla szybko rozwijającego się przemysłu niemieckiego. Dostarczała nie tylko artykuły rolno-spożywcze, ale także stanowiła dość istotny rezerwuuar siły roboczej. Mała chłonność wewnętrznego rynku pracy przy stosunkowo wysokiej podaży siły roboczej, powodowała znaczną emigrację ludności wielkopolskiej, która najczęściej kierowała się do wysoko uprzemysłowionych zachodnich części Niemiec. Dla Polaków zamieszkujących ziemię byłego zaboru pruskiego oraz tych, którzy przebywali na wychodźstwie lub uczestniczyli w sezonowej emigracji zarobkowej do Niemiec, szczególnie zaś westfalsko-nadreńskiego ośrodka przemysłowego¹,

¹ W literaturze naukowej odczuwa się brak opracowań dotyczących emigracji zarobkowej i sezonowej do Niemiec. S. Wachowiak, w pracy zatytułowanej *Polacy w Nadrenii i Westfalii* (Poznań 1917) omawia wychodźstwo polskie tylko do r. 1914. Brak jest również danych traktujących o wychodźstwie. Stanisław Wachowiak w wyżej sygnalizowanej pracy, na s. 30, podaje, że według jego obliczeń, w 1913 r. przebywało na tym terenie 418 609 Polaków. Tenże autor w broszurze zatytułowanej *Kiedy to Polacy w Nadrenii i Westfalii potęgą byli* (Warszawa 1939, s. 5), podaje, że w 1914 r. w nadreńsko-westfalskim okręgu przemysłowym liczba zamieszkujących tam Polaków wahała się między cyfrą 450 000 - 500 000. W wydawnictwie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego noszącym tytuł *Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika, 1902 - 1927*, Poznań, s. 26, S. Wachowiak podaje, że liczba Polaków na zachodzie Niemiec w 1914 r. wynosiła przeszło 400 000 osób. Wyniki badań S. Wachowiaka potwierdził H. U. Wehler w artykule *Die Polen in Ruhrgebiet bis 1918* „Vierteljahrsschrift für Sozial u. Wirtschaftsgeschichte”, B. XLVIII, H. 2, 1961, Franz Steiner Verlag G. M. B. Wiesbaden. Potwierdza je także brat Stanisława, Andrzej Wachowiak w artykule zatytułowanym *O emigracji przedwojennej* zamieszczonym w „Głosie Zjednoczenia”, nr 1-4, 1928 r. Dane te znaleźć można także w dwóch innych pracach A. Wachowiaka, które autor traktuje nie jako naukowe, lecz jako wspomnienia, „pamiętnikarskie” szkice. Pierwsze z nich — *Wspomnienie z polskiej, robotniczej emigracji do Westfalii i Nadrenii oraz do Francji z końca XIX i na początku XX wieku* (rękopis 100 ss.) — napisana została na zamówienie Biura Historycznego CRZZ w 1965 r. Druga zaś — *Emigracja polska do westfalsko-nadreńskiego zagłę-*

sprawą najważniejszą było zachowanie polskości i tym samym przeciwstawienie się bezwzględnej antypolskiej polityce rządu niemieckiego. Przetrvanie i zachowanie polskości — zdaniem wielkopolskich kierowniczych czynników politycznych — było możliwe jedynie przy utrzymaniu zwartej jedności społeczeństwa w myśl zasad solidaryzmu narodowego. Solidaryzm ów obejmował nie tylko sprawy polityczne, ale również gospodarcze. Dla lojalnie usposobionych czynników, kierujących życiem Wielkopolski, miał on niwelować narastające sprzeczności w społeczeństwie. Stąd koła te chętnie podkreślały potrzebę i konieczność jego istnienia, tym bardziej że coraz większe zainteresowanie wielkopolskim robotnikiem na wychodźstwie wykazywały różne niemieckie organizacje polityczno-zawodowe, które swym organizacyjnym zasięgiem obejmowały także robotników innej narodowości, bardzo często wprowadzając między nich hasła walki klasowej.

Dla obrony interesów zawodowych i narodowych robotników polskich, zatrudnionych w westfalsko-nadrenskim okręgu przemysłowym (rozmieyszczonym na obszarze około 3500 km²) oraz dla obrony przed wpływami niemieckich chrześcijańskich i socjalistycznych związków zawodowych, powołane zostało 9 listopada 1902 r. w Bochum Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP)².

bia węglowego do końca 1914 roku (maszynopis 81 ss.) napisana została na zlecenie Zakładu Historii Partii przy KC PZPR w 1965 r. Natomiast były Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie K. Rose (*Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, 90 ss.) podaje, że w chwili wybuchu I wojny światowej ogółem było w całych Niemczech około 600 000 Polaków, co uważać należy raczej za dane zaniżone. B. Danilczuk, *Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1908-1918*, Bydgoszcz 1957, s. 54 podaje, że w latach 1908-1914 wyemigrowało z Wielkopolski ogółem około 146 000 osób, C. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1956, s. 42, twierdzi, że w latach 1900-1913 z prowincji poznańskiej wyemigrowało 418 000 osób. M. Szawlewski w artykule *Wychodźstwo polskie* zamieszczonym w pracy: *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej*, t. I, Poznań 1929, s. 27 podaje, iż w 1913 r. na terenie Westfalii-Nadrenii przebywało 400 000 Polaków.

Bardzo ciekawe dane traktujące o polskiej emigracji zamieszcza „Warsztat i Rola” nr 21 z 4 VI 1923. Pisząc o robotnikach rolnych w Niemczech podaje, że w latach 1910-1920 zarejestrowanych tam zostało ogółem 5 891 826 robotników obcej narodowości. Według tych danych, stosunek robotników polskich w poszczególnych latach do ogólnej liczby zarejestrowanych wynosił: 1910 — około 49%, 1913 — 46%, 1914 — 48%, 1915 — 59%, 1916 — 62%, 1917 — 59%, 1918 — 57%.

² M. Chełmickowski, *Związki zawodowe robotników polskich w Królestwie Pruskim 1889-1918*, Poznań 1925, s. 65; A. Piotrowski, *Powstanie i rozwój polskich związków zawodowych pod zaborem pruskim*, Poznań 1910, s. 86; J. Sochacki, *Jak powstała i czym jest NPR*, Warszawa 1923, ss. 42-43; *Cwierć wieku ...*, ss. 51-56; S. Wachowiak, *Polacy w Nadrenii ...*, s. 116; T. Filipiak, *Dzieje związków zawodowych w Wielkopolsce do roku 1919*, Poznań 1965,

ZZP reprezentowało podobne tendencje społeczno-polityczne, co działający na Śląsku od 25 sierpnia 1889 r. Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich z siedzibą w Bytomiu³, czy powołany przez działaczy narodowodemokratycznych w Poznaniu dnia 16 marca 1902 r. Polski Związek Zawodowy (PZZ)⁴.

W wyniku rozmów, jakie przeprowadzono w latach 1905 - 1909, doszło do połączenia tych organizacji. Oficjalnie nastąpiło to 5 maja 1909 r. w Bochum⁵. Po połączeniu, Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, skupiającym wówczas około 56 000 członków, kierował Zarząd Centralny składający się z prezesa (W. Sosiński), sekretarza (J. Rymer) i skarbnika (W. Wieczorek). Na czele zaś poszczególnych oddziałów Zjednoczenia stali: F. Mańkowski — Oddział Górników z siedzibą w Bochum, A. Przybyła — Oddział Metalowców w Królewskiej Hucie, a potem w Bytomiu i S. Nowicki — Oddział Rzemieślników i Robotników w Poznaniu.

Najsilniejszym z nich był Oddział Górników, który w 1913 r. liczył 50 903 członków (Oddział Metalowców — 12 000 członków, Oddział Rzemieślników i Robotników — 11 268)⁶. Wynikało to z faktu, że emigranci polscy najłatwiej mogli znaleźć pracę w górnictwie, gdyż niemiecki przemysł ciężki, pracujący na potrzeby wojenne, stanowił najbardziej chłonny rynek pracy.

Oddział Górników szczególnie silnie wpływał na ZZP. Odgrywał rolę dominującą, wnosił swoiste cechy wynikające z faktu, że jego kierownictwo i wpływowi działacze rekrutowali się przede wszystkim ze środowiska robotniczego. W przeciwieństwie do poznańskiego i śląskiego, stworzyli oni tę organizację bez udziału inteligencji.

Organizacyjny rozwój ZZP zahamowany został wybuchem I wojny

ss. 191 i n.; *Wydanie jubileuszowe Związku Robotniczo-Rzemieślniczego ZZP w Poznaniu: 1902 - 1927*, Poznań 1927, ss. 18 - 19; *Odczyt jubileuszowy na 25-tą rocznicę założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego*, Poznań 1927, s. 7; K. Murzynowska, *Powszechny strajk górników w Zagłębiu Ruhry w 1912 i udział w nim robotników polskich*, „Z Pola Walki”, z. 2, 1965, s. 41; A. Roszkowski, *Robotniczy ruch zawodowy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. IX, 1929, ss. 883 - 884; „Głos Zjednoczenia”, nr 10 - 12/1938.

³ A. Piotrowski, *op. cit.*, s. 98; M. Chełmikowski, *op. cit.*, s. 65; T. Filipiak, *op. cit.*, s. 184; „Głos Zjednoczenia” nr 7, 1938 r.

⁴ M. Chełmikowski, *op. cit.*, s. 52; J. Sochacki, *op. cit.*, ss. 40 i n.; T. Filipiak, *op. cit.*, ss. 197 i n.; „Głos Zjednoczenia” nr 9, 1938 r.

⁵ A. Piotrowski, *op. cit.*, ss. 133 - 144; *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889 - 1939*, Katowice 1939, ss. 52 - 53 i s. 70; J. Małański, *Pracownice Związki Zawodowe w Polsce*, Warszawa 1936, s. 57.

⁶ Archiwum Państwowe m. Poznania i Woj. Poznańskiego, *Polskie organizacje i stowarzyszenia 1870 - 1939*, sygn. 32, *Sprawozdanie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego od 1914 - 1920*, Poznań 1921, ss. 4 - 5.

światowej. Powszechna mobilizacja, która objęła zarówno ludność niemiecką jak i polską zamieszkującą ziemie zaboru pruskiego, spowodowała osłabienie ZZP. Do wojska zmobilizowanych zostało około 47 000 członków⁷, z czego około 29 000 górników⁸. Wśród pozostałej części, około 27 000 członków, zanikł entuzjazm i chęć do pracy. Był on wynikiem wprowadzenia stanu wojennego i militaryzacji przemysłu. Do roku 1916 ogarnięta kryzysem⁹ organizacja nie przejawiała aktywniejszej działalności.

Pewne ożywienie działalności ZZP nastąpiło od jesieni 1916 r. Wynikało ono z gospodarczej sytuacji Niemiec. Pracujący na potrzeby wojenne i pozbawiony wykwalifikowanych sił przemysł niemiecki, podstawą którego był węgiel i stal, wykazywał wiele cech dezorganizacji¹⁰. Poważne trudności w zaopatrzeniu przemysłu w węgiel i wyroby hutnicze oraz brak siły roboczej zmusiły władze wojskowe do zdemobilizowania pewnej ilości robotników, szczególnie zaś zatrudnionych w przemyśle ciężkim, gdyż w zasadzie od niego zależały dalsze losy wojny. Jednocześnie w celu ratowania sytuacji gospodarczo-militarnej Niemiec, władze niemieckie wspólnie z klasami posiadającymi, próbowały nawiązać bliższy dialog z robotniczymi organizacjami zawodowymi. Dlatego też, dnia 23 września 1916 r. zwołały one do Kolonii przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych. W naradzie tej uczestniczyła również delegacja ZZP¹¹. Chociaż oficjalnie konferencja ta zwołana została w celu omówienia akcji niesienia pomocy kalekom, to przypuszczać należy, iż dużo miejsca poświęcono analizie sytuacji w robotniczym ruchu zawodowym. Władze niemieckie, chcąc uzyskać poparcie organizacji zawodowych, musiały zrealizować niektóre ich postulaty, szczególnie zaś dotyczące zwolnienia z armii czołowych działaczy związkowych, wśród których znalazło się wielu Polaków, dawniejszych urzędników i agitatorów związkowych, oraz górników, zatrudnionych w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym. Powrót ich pobudził do działalności bierną dotychczas ZZP i uchronił organizację od kompletnego rozkładu. Powszechnie nie wierzono w definitywne zwycięstwo Niemiec, a Polacy coraz częściej myśleli o powstaniu niepodległej ojczyzny. Był to dodatkowy bodziec do ożywienia działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Powyższe zjawiska

⁷ *Cwierz wieku ...*, s. 141.

⁸ *Odczyt jubileuszowy ...*, s. 18.

⁹ C. Demel, *Z genezy Narodowego Stronnictwa Robotników*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, R. XII, nr 19, 1969, ss. 105 - 106.

¹⁰ E. Nabel, *Gospodarka wojenna Niemiec (1914 - 1918)*, Warszawa 1959, ss. 49 i n.

¹¹ *Cwierz wieku ...*, s. 140; T. Filipiak, *op. cit.*, s. 231.

wpływały znacznie na ilościowy rozwój szeregów ZZZ, co szczególnie uwidoczniło się z początkiem 1917 roku¹².

Do 1917 r. ZZZ nie posiadało żadnego oficjalnego programu. Swą dotychczasową działalność opierało na różnych uchwałach, rezolucjach i odezwach. Znaczny rozwój tej organizacji w latach 1916-1917, jak również wzrastająca radykalizacja społeczeństwa, wymagały przyjęcia i uchwalenia oficjalnego programu. Nastąpiło to dnia 27 października 1917 r. w czasie konferencji prezesów oddziałów ZZZ w Poznaniu¹³.

Uchwalony wówczas program został inaczej przyjęty w środowisku poznańskim, w którym prym wiodła inteligencja zawodowa, wychowana w duchu narodowym, sfery rzemieślnicze i drobnomieszczańskie. Odmienne rozumiano i interpretowano go na obczyźnie, gdzie kierownictwo rekrutowało się głównie z szeregów robotniczych, a działalność organizacji opierała się na metodach, ukształtowanych w atmosferze stałej walki i rywalizacji zróżnicowanych politycznie organizacji zawodowych. Dlatego też poglądy i działalność wychodźstwa dość często wydawały się endeckim działaczom poznańskim zbyt radykalne, a nawet wręcz „rewolucyjne”. Na wychodźstwie panował absolutnie odmienny klimat polityczny, którego nie należy w żaden sposób porównywać do sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej w Wielkopolsce. Trzeba mieć również na uwadze, że najczęściej emigrował element najbardziej żywotny, prężny i wartościowy. Jego własny wysiłek, praca oraz bez porównania lepsze warunki ekonomiczne stawiały przeciętnego robotnika polskiego na wychodźstwie — w porównaniu z robotnikiem wielkopolskim — na znacznie wyższym poziomie kulturalnym¹⁴. Wstępował więc w szeregi działającego tam ZZZ element w pewnym sensie wyselekcjonowany, bardziej dojrzały politycznie. Dlatego też przywódcy ruchu narodowego w Poznaniu musieli liczyć się z jego bardziej realnym i trzeźwym stosunkiem do wielu problemów życia codziennego¹⁵. Wynikało to również ze

¹² C. Demel, *Z genezy...*, ss. 107-108.

¹³ *Ibidem*, ss. 109-110.

¹⁴ S. Wachowiak, *Polacy w Nadrenii...*, ss. 172-173 i s. 175.

¹⁵ B. Chrzanowski charakteryzując Polaków zamieszkujących Westfalię-Nadrenię pisał: „Raziła wielu u 'Westfalczyków' ta jak gdyby zarozumiałość, brak oglądy towarzyskiej w zachowaniu się; był to jednak brak uniżoności. Stąd niesłuszne podejrzenia i obawy. Przecież nie mieli oni nad sobą panów, jak lud wiejski w kraju, albo też pamięć o nich na wychodźstwie zaginęła. Sami oni tam przecież, w braku wszelkiej inteligencji zawodowej, braku księży polskich, adwokatów, zakładali swe towarzystwa i je prowadzili, sami załatwiali wszelkie załatwienia z władzami pruskimi, sami urządzali swe uroczystości. Wyrobiło to u nich naturalnie pewną dumę... Wychodźstwo stało się dla nich wyjątkową szkołą uświadczenia narodowego i szkołą samodzielnej pracy”. B. Chrzanowski, *Słowa przedmowy*, ss. XVI-XVII W: *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech* pod redakcją prof. Marcina Płonczaka, Poznań 1937, t. I.

szczególnej sytuacji lat 1917 - 1918, obfitującej w brzemienne w skutkach wydarzenia. W czasie I wojny światowej znacznemu pogorszeniu uległy warunki materialne klasy robotniczej, co przyczyniło się do jej radykalizacji¹⁶. Nad powyższym zjawiskiem musieli się poważnie zastanawiać przywódcy i działacze ZZZP, zwłaszcza z wychodźstwa. Obawiali się, by podporządkowane im masy nie wydostały się spod ich organizacyjnego wpływu i aby nie zasilily szeregów klasowego ruchu robotniczego, obozu przez nich zwalczanego i im wrogiego. Dla przywódców ZZZP niebezpieczeństwo to potęgował fakt, że proletariar zrzyszony w szeregach polskiej organizacji zawodowej nie posiadał żadnej własnej reprezentacji politycznej, a ciągle postępujący proces radykalizacji przynosił m. in. wzrost tego typu tendencji.

Jedyną polityczną reprezentacją Polaków zaboru pruskiego było berlińskie Koło Polskie. Nie cieszyło się ono wśród robotników, szczególnie na wychodźstwie, zbyt wielkim autorytetem. Składało się z osób, które bardzo często lubily nazywać się przedstawicielami "szerokich mas społecznych". W składzie tego Koła znajdowali się m. in. czołowi działacze ZZZP, posłowie: Stanisław Nowicki (od 1910 r.) i Wojciech Sosiński (od 1912 r.).

Opanowane przez endecję berlińskie Koło Polskie prowadziło politykę lojalizmu w stosunku do rządu pruskiego i kaizerowskich Niemiec. Dlatego też masy członkowskie Zjednoczenia, jak i ich przywódcy na obczyźnie, stykający się na co dzień z przemocą, prześladowaniem i tępieniem polskości, takiej „dyplomacji” Koła Polskiego nie rozumiały. Odnosiły się do niego z rezerwą, odmawiając zaufania i poparcia. Nie uznawały więc Koła Polskiego za jedyne go reprezentanta i kierownika polityki narodowej, gdyż członkowie tego Koła, oceniając położenie ludności polskiej w zaborze pruskim, dostrzegali jedynie obszarnictwo i kler, nie pamiętając, kogo w gruncie rzeczy mieli reprezentować. ZZZP przekonane było, że znajdujące się pod wpływem endecji Koło Polskie nie będzie miało wśród robotników poparcia.

Polacy, zamieszkujący westfalsko-nadreński okręg przemysłowy, z niechęcią odnosili się do wielkopolskich klas posiadających. Podobne stanowisko zajmowali wobec endecji, kierującej życiem polityczno-społecznym Wielkopolski. Najbardziej jednak obawiali się wzrostu wpływów endeckich wśród robotników polskich zamieszkujących zachodnie okręgi przemysłowe Niemiec. Wchodziły tutaj w grę obawy przed przejęciem przez endecję całkowitego kierownictwa politycznego nad wychodźstwem.

¹⁶ K. Rose, *op. cit.*, ss. 109 - 110; J. Kuczyński, *Położenie robotników w Niemczech*, Warszawa 1952, s. 239 i n.

Opozycyjna, antyendeccka postawa wychodźstwa, a zwłaszcza jego zawodowego kierownictwa, stały się podstawą powołania nowej, w pewnym sensie niezależnej, politycznej organizacji robotniczej. Niezależność owa polegała na tym, iż z jednej strony organizacja ta miała izolować robotników od rewolucyjnego ruchu robotniczego, głoszącego hasła internacjonalizmu, z drugiej zaś próbowała wyrwać klasę robotniczą spod dotychczasowej opieki endecji i kleru katolickiego.

Czynnikami sprzyjającymi powstaniu politycznej organizacji robotniczej na terenie westfalsko-nadreńskim były: znaczna koncentracja robotników polskich na stosunkowo niewielkim obszarze, silny ucisk narodowościowy, oraz — co nie jest bez znaczenia, dogodne warunki komunikacyjne, umożliwiające szybkie kontaktowanie się. Pozytywną rolę odegrała także polska prasa ukazująca się w postaci „Wiarusa Polskiego” i „Narodowca”. „Wiarus Polski” redagowany przez duchowych przywódców wychodźstwa, braci Jana i Antoniego Brejskich¹⁷, ukazujący się w tym czasie w około sześciotysięcznym nakładzie, zmienia stopniowo swój profil, przechodząc na radykalniejsze pozycje¹⁸.

Od połowy 1917 r. w atmosferze znacznego ożywienia politycznego wychodźstwa zarówno w łonie kierownictwa, jak i wśród urzędniczych kręgów ZZP zaczęły dojrzywać i krystalizować się myśli oraz tendencje, zmierzające do stworzenia własnej politycznej organizacji robotniczej. Organ Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Warsztat i Rola” w 1923 r. podawał w artykule zatytułowanym *Związki zawodowe a polityka* następujące motywy powołania takiej organizacji:

„Aby nie pozostać tylko na towarzystwach wyborczych, które miały cechę jedną (przeprowadzenie wyborów), gdzie znów było wszystko bezpartyjne, boć do towarzystw tych należeli kupcy i samodzielni rzemieślnicy, dlatego pomyślano o stworzeniu Narodowego Stronnictwa Robotników. [...] Był jeszcze jeden powód do powołania tego stronnictwa do życia, a mianowicie ten, że w tym rozstroju politycznym, w tych zmaganiach się warstw, robotnicy polscy na wychodźstwie — nie mając takiego związku — poszliby w szeregi obce, nam wrogie. [...] Myśl stworzenia NSR wyszła z kół urzędniczych ZZP z tą zasadą, że stwarza się jakoby obcęgi do chwytania rzeczy, które palą ręce organizacji zawodowej. Myśl ta była dobra i przyjęła się przed rewolucją niemiecką — także na Górnym Śląsku, Pomorzańskiem i Pomorzu”¹⁹.

Narodowe Stronnictwo Robotników powołane w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym, miało określić linię polityczną wychodź-

¹⁷ Archiwum Państwowe m. Poznania i Woj. Poznańskiego, *Polizei-Präsidium Posen*, sygn. 2725 b; „Wiarus Polski”, nr 16, z 19 I 1918; *Ibidem*, sygn. 4939, s. 266; „Głos Zjednoczenia”, nr 12/1934, s. 265.

¹⁸ K. Rose, *op. cit.*, s. 13.

¹⁹ „Warsztat i Rola” nr 6, z 10 II 1923.

stwa polskiego. W ten sposób wychodźstwo pragnęło zaakcentować swą niezależność i dać wyraz niezadowoleniu z dotychczasowej polityki wielkopolskich endecko-klerykalnych działaczy społeczno-politycznych.

II. UTWORZENIE NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNIKÓW W WESTFALII — NADRENI

Biorąc pod uwagę możliwość powstania niepodległego państwa polskiego, kierownictwo ZZZP liczyło się ze znacznym ożywieniem politycznym wśród proletariatu polskiego. Podstawą działania kierownictwa ZZZP w połowie 1917 roku, zmierzającego do zorganizowania politycznej reprezentacji robotniczej, była obawa przed przejściem robotników, zawodowo zorganizowanych w ZZZP, do innych organizacji politycznych, zwłaszcza tych, które program swój opierały na hasłach rewolucji społecznej i dyktaturze proletariatu. Stworzenie organizacji politycznej, która by działała z duchem i programowymi wytycznymi ZZZP²⁰, wymagało poparcia polskich robotników. Kierownictwo Zjednoczenia Zawodowego Polskiego było zatem przekonane, że w ten sposób ZZZP stworzy sobie odpowiednią organizację polityczną, stojącą na straży jej własnych zawodowych interesów²¹.

Pierwszy raz z oficjalną propozycją stworzenia Narodowego Stronnictwa Robotników, zorganizowania robotników rolnych oraz założenia Banku Robotniczego²² wystąpił prezes Oddziału Górników Franciszek Mańkowski podczas narady władz naczelnych ZZZP w dniu 30 lipca 1917 r.

Sprawa powołania NSR była przedyskutowana i uzasadniana znacznie wcześniej z poznańskimi kołami politycznymi, które do powyższej inicjatywy ustosunkowały się negatywnie²³. Stanowisko takie było wy-

²⁰ *Cwierć wieku...*, s. 142.

²¹ Organ ZZZP „Głos Zjednoczenia”, nr 3/1925, w artykule zatytułowanym *Stoimy twardo jak skała granitu* między innymi stwierdzał: „Było stworzonych tych organizacji wiele, ale zawsze je prusak zdusił, aż dopiero po 25 letniej pracy działacze ZZZP jako obywatele — widząc, że jutrzeńka wolności jasno świeci, że będzie trzeba koniecznie zaznajomić robotników polskich tułających się po całych Niemczech z prawami politycznymi — powołaliśmy do życia Narodowe Stronnictwo Robotników. Nie było to łatwym, bo wielu przywódców w początkach obawiało się poprzec ten projekt. Szło jednak o rzecz wielką, by nie zaskoczyli nas inni, odbierając nam owoce pracy naszej w ZZZP, pacząc nasze idee — ulegli wpływom i potrzebom tak, że obok ZZZP stworzono organizację bratnią, polityczną, w której ci sami przywódcy stanęli na straży zdobytych owoców siłą i pracą ZZZP”.

²² Bank ten utworzono w lipcu—sierpniu 1917 r. w Bochum. Jego założycielami byli: J. Brejski, F. Mańkowski, J. Jakubowicz, M. Milczyński i J. Kierczyński.

²³ *Cwierć wieku...*, s. 141.

nikami obawy przed całkowitą utratą i tak wątpliwych wpływów tych kół na wychodźstwo. Raziło je dążenie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego do samodzielności i niezależności w kwestiach politycznych, dopatrywano się w nich wpływów radykalizujących i tendencji socjalistycznych. Dlatego koła te uważały, że inicjatywa ZZZP wymaga odpowiedniej konsultacji z Patronatem Katolickich Towarzystw Robotników Polskich²⁴. Rezerwę Poznania podzielali również niektórzy uczestnicy zebrania w dniu 30 lipca 1917 r., zalecając F. Mańkowskiemu ostrożność w dalszych pracach nad powołaniem Narodowego Stronnictwa Robotników.

Jak już wiemy, F. Mańkowski pełnił w tym czasie obowiązki prezesa Oddziału Górników w Bochum i on to zainicjował oficjalną dyskusję na temat utworzenia przez ZZZP własnej, robotniczej reprezentacji politycznej. Jest to postać ze wszech miar interesująca, gdyż odegrała niepoślednią rolę w polskim ruchu zawodowym całego okresu międzywojennego. Osobowość i działalność tego przywódcy związkowego wywarły piętno na całym ZZZP. Mimo to nie doczekała się należytej oceny. Wynika to z braku materiałów, które by posłużyły za podstawę do wszechstronnego poznania Franciszka Mańkowskiego jako człowieka, *leadera* związkowego czy wreszcie działacza politycznego. Prace, które opublikowano przed wojną, powstały bądź z inicjatywy Zarządu Centralnego ZZZP, bądź pod auspicjami poszczególnych oddziałów związkowych, a więc w okresie, gdy Franciszek Mańkowski pełnił funkcje prezesa ZZZP. Zawierają one dane, odnoszące się do kierowanej przez niego organizacji²⁵. Natomiast nie zawierają żadnych informacji, które charakteryzowały osobę F. Mańkowskiego, jako przywódcy ZZZP. Tę lukę wypełnił częściowo Andrzej Wachowiak, pisząc swoje wspomnienia²⁶. Niestety, we wspomnieniach tych wiele ocen jest subiektywnych. A. Wachowiak patrzy na F. Mańkowskiego oczyma serdecznego, zaufanego przyjaciela i „chlebodawcy”. I to powoduje drugą zasadniczą trudność, polegającą na wartościowaniu sądów i ocen przez człowieka blisko żytego

²⁴ Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich pod koniec 1913 roku zrzeszał w 276 organizacjach 31 172 członków, a organ prasowy „Robotnik” rozchodził się w nakładach około 31 100 egzemplarzy. W okresie wojny przejawiał słabą aktywność. Podczas zjazdu ZKTRP, który odbył się w Poznaniu 21 V 1918 r., podano, iż swą działalność opierał na 276 komórkach terenowych. W 1919 r. liczba ich wzrosła do 292, a w 1920 r. w 343 organizacjach skupiał około 27 000 członków.

²⁵ Są to: *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego...*, jw.; *Cwierć wieku pracy...*, jw.; *Wydanie jubileuszowe Związku Robotniczo-Rzemieślniczego ZZZP...*, jw.

²⁶ A. Wachowiak oprócz wymienionych już publikacji (patrz przypis 1), napisał na zamówienie Zakładu Historii Partii przy KC PZPR pracę pt. *Połączenie NSR z NZR w NPR w roku 1920* (maszynopis, 53 ss.). W dalszej części artykułu będę się powoływał na te prace udostępnione mi dzięki uprzejmości autora (obecnie już nieżyjącego).

z przywódcą ZZP, widzącego w nim „swego bohatera”. Wynikało to z faktu, że prawie przez połowę życia Andrzej Wachowiak pozostawał pod silnym wpływem osobowości Franciszka Mańkowskiego²⁷. Ich znajomość zawiązała się już w dziewięćdziesiątych latach XIX w., kiedy to w Wanne, ojciec Andrzeja Wachowiaka utrzymywał bardzo bliskie i serdeczne stosunki z F. Mańkowskim. Łączyła tych dwóch ludzi wspólna praca na polu krzewienia i podtrzymywania tradycji, obyczajów oraz poczucia narodowego ludności polskiej, zamieszkującej westfalsko-nadreński okręg przemysłowy. Już na przełomie XIX - XX wieku F. Mańkowski był jednym z tych robotniczych działaczy polskich, w których rękach spoczywało kierownictwo całego narodowo-społecznego życia emigracyjnego.

Franciszek Mańkowski urodził się 25 stycznia 1872 r. w Siemowie, pow. gostyński (woj. poznańskie)²⁸. W bardzo młodym wieku opuszcza rodzinny dom. Sam o tym pisał:

„Jako 16 i pół letni chłopak wyjechałem z rodzinnej wsi w powiecie kościańskim koło Poznania, do Westfalii. Jak tysiące innych rodaków za chlebem... Był to rok 1889. Nie uśmiechała mi się perspektywa zmarnowania życia, jako robotnik rolny dóbr gen. Taczanowskiego w Horyniu. Miałem wyższe aspiracje życiowe.

Z szerszym światem zapoznałem się nasamprzód poprzez książki, które użyczył mi proboszcz parafii lubińskiej ks. Władysław Szymański. Lubin, to jeden z pierwszych w Polsce założonych klasztorów oo. benedyktynów, słynący z bogatego księgozbioru. Niejeden tom przeszedł wówczas przez moje ręce. Dużo wiedzy czerpałem też z opowiadań nauczyciela Hauspera, spolszczonego Niemca, pochodzącego z Lotaryngii. Kochał on Polskę, jej lud i dużo opowiadał mi o niesprawiedliwości rozbiorów, o Krakowie i o Wawelu i o zwycięstwach dawnego oręża polskiego. Gdy po żmudnej podróży stanąłem na ziemi westfalskiej, opuszczony niby owca zabłąkana — rozglądałem się za pracą. Znalazłem ją wreszcie na szybie 'Wilhelm' we Wanne”²⁹.

Wśród robotniczych działaczy polonijnych wybijał się inteligencją, odczytaniem, nigdy jednak nie starał się tymi cechami imponować innym. Na wszelkiego rodzaju zebraniach dość często zabierał głos, przy czym wystąpienia jego były zawsze przemyślane, spokojne i logiczne. Taki pozostawał też w działalności. Najbardziej interesowały go książki o tematyce polityczno-społecznej, śledził także ruch związkowy, nie były mu obce prace Marksa, Engelsa, Lassalla. Trzeźwo oceniał, jeśli wierzyć słowom A. Wachowiaka, antypolską politykę Prus. Uważał ją za jeden z etapów walki Niemiec o hegemonię w Europie. Poważnie liczył się z możli-

²⁷ A. Wachowiak, *Wspomnienia...*, ss. 38 - 39.

²⁸ „Głos Wielkopolski” nr 348 z 18 XII 1948; „Ilustrowany Kurier Polski” nr 351 z 23 XII 1948.

²⁹ F. Mańkowski, *Wspomnienia druha...*, s. 405, W: *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego...*

wością rozbitcia potęgi Niemiec przez koalicję angielsko-francusko-rosyjską, w wyniku którego miała nastąpić odbudowa niepodległego państwa polskiego³⁰. Około 1900 r. był w bliskim kontakcie z jedynym wówczas pismem polskim, ukazującym się na tym terenie, a mianowicie z bochumskim „Wiarusem Polskim”, redagowanym przez Jana Brejskiego. Spełniał wówczas F. Mańkowski rolę łącznika między większymi polskimi skupiskami życia emigracyjnego, mieszczącymi się w Wattenscheid, Oberhausen, Recklinghausen, a redakcją „Wiarusa Polskiego”. Od tego też czasu, to jest około 1900 r., datuje się znajomość F. Mańkowskiego z Janem Brejskim.

W czasie tworzenia polskiej organizacji zawodowej, na zebraniu w dniu 9 listopada 1902 r., F. Mańkowski nie został wybrany do zarządu. Fakt ten jednak nie świadczy o tym, iż usunął się w cień. A. Wachowiak pisze:

„Choć nie wysunął się on na czoło ZZP i unikał taniego poklasku, był on z całej plejady wodzów emigracji westfalsko-nadreńskiej bezsprzecznie najinteligentniejszy, dalekowzroczny, umiarkowany a zarazem twardy i nieustępliwy, gdy chodziło o sprawy zasadnicze”³¹.

Mimo iż bezpośrednio nie wszedł w skład zarządu, interesował się pracą powstałej organizacji, trzymając „rękę na jej pulsie” w najsilniejszym Oddziale w Wanne. Wówczas to „... pilnował, doradzał, ustawiał ludzi. Jeździł niezmordowanie po okręgu węglowym za własne grosze, aby się przyjrzeć robocie. Stale upominał, aby dużo nie gadać i szumu nie robić”³². W pracy nad stworzeniem zawodowej organizacji robotniczej zalecał spokój, aby nadmierną agitacją nie wywołać kontrakcji ze strony władz niemieckich. Cechował go umiar i odpowiednie wyczuwanie oraz właściwa ocena sytuacji. Te cechy Mańkowskiego uwidoczniły się w momencie, gdy zmuszony został do opuszczenia Bochum pierwszy prezes ZZP Stefan Rejer. Wówczas to na walnym zebraniu ZZP, które odbyło się w Steele w dniu 17 stycznia 1905 r., na miejsce Stefana Rejera zgłoszone zostały dwie kandydatury: Wojciecha Sosińskiego i Franciszka Mańkowskiego. W ostatniej chwili F. Mańkowski wycofał swą kandydaturę na korzyść klerykalnie usposobionego Sosińskiego. Mańkowski w tym wypadku brał pod uwagę dobro ZZP, gdyż dla religijnie wychowanego wychodźstwa postać ta spełniała rolę magnesu, przyciągającego nowe szeregi członkowskie. Sam jednak rozpoczął starania o stanowisko redaktora w „Głosie Górnik” organie związkowym, co faktycznie

³⁰ A. Wachowiak, *Wspomnienia ...*, s. 15.

³¹ A. Wachowiak, *Emigracja polska ...* s. 60.

³² A. Wachowiak, *Wspomnienia ...*, s. 53.

dawało jemu większą możliwość oddziaływania na szeregi członkowskie niż stanowisko prezesa ZZP³³.

W 1906 r. Mańkowski wybrany zostaje na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej ZZP, reprezentując w niej okręg Wanne. Zajmując to stanowisko przyczynił się w znacznym stopniu do uaktywnienia działalności ZZP przez podział terenu pracy ZZP na 11 okręgów. Znaczącej zmianie uległ styl pracy i aktywność ZZP, liczącego już wówczas około 41 000 członków, wobec liczby 9 600 w 1903 i 11 500 w 1904 r.³⁴ Dla ułatwienia współpracy Rady Nadzorczej z Zarządem ZZP, 12 maja 1907 r. wybrano zmniejszony Wydział Rady. Oprócz F. Mańkowskiego, jako przewodniczącego, w skład Wydziału wchodził: T. Grulewicz z Loar (sekretarz), Józef Rymer z Dellwig (jako zastępca) i Franciszek Kołpacki (jako radny).

Ze względu na zwiększone obowiązki, w końcu 1907 r. F. Mańkowski przechodzi z pracy w kopalni na urzędnicze stanowisko w ZZP, gdzie bezpośrednio styka się z czynnościami biurowo-administracyjnymi. Pracując na tym odcinku, przyczynia się do uporządkowania spraw finansowych ZZP, szczególnie przez zaprowadzenie kontroli opłat składek członkowskich. Po upływie roku pracy Mańkowski obejmuje redakcję organu związkowego „Zjednoczenie” co umożliwia mu wywieranie większego wpływu na całokształt spraw ZZP. Pod wpływem Mańkowskiego „Zjednoczenie” radykalnie zmieniło charakter i stało się organem związkowym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Między innymi skasował on dział ogłoszeń i reklam, powiększył grono korespondentów i współpracowników, czyniąc ze „Zjednoczenia” pismo propagujące przywiązanie do mowy, kultury i tradycji ojczystej, uczące solidarności robotniczej. „Zjednoczenie”, kierowane przez Mańkowskiego, odegrało też poważną rolę w procesie scalania ruchu zawodowego na terenie Poznańskiego, Górnego Śląska i wychodźstwa. Spod ręki naczelnego redaktora „Zjednoczenia” wychodziły teksty wszelkiego rodzaju porozumień, umów, uchwał, pism traktujących o sprawach personalnych, finansowych czy wreszcie dotyczących działalności oddziałów na poszczególnych terenach.

³³ A. Wachowiak, *Emigracja polska...*, s. 60, następująco charakteryzuje Franciszka Mańkowskiego: „... Gdy inni ubiegali się o zaszczytne stanowiska prezesów, wodzów, czy przewodniczących rad nadzorczych — on ważył jedynie przydatność poszczególnych kandydatów — często miarą własnego wpływu na poszczególnego kandydata — po to, aby w decydującym przedwyborczym momencie wysunąć w sposób bezdyskusyjny właściwego kandydata. A sam posuwał się po szczeblach hierarchii związkowej ostrożnie, pomału, z namysłem, jak człowiek, który potrafi działać długofalowo — dzięki tym pewniejszy osiągnięcia ostatecznego celu”.

³⁴ A. Wachowiak, *Wspomnienia...*, s. 50.

Po kongresie połączeniowym, który odbył się w Bochum 5 maja 1909 r. F. Mańkowski zaczął kierować Oddziałem Górników w Bochum, liczącym wówczas około 45 000 członków (Górny Śląsk około 18 000, Poznańskie 5 000 - 7 000 członków).

Z chwilą zjednoczenia się polskiego ruchu zawodowego, kręgi polityczne reprezentujące ludność polską w zaborze pruskim zaczęły przejawiać silne zainteresowanie jego działalnością. Tak więc o zdobycie wpływów na szerokie rzesze robotnicze, zorganizowane przez ZZP, starały się m. in.: „Kurier Poznański”, „Postęp”, „Gazeta Grudziądzka”.

W miarę narastania konfliktu zbrojnego między dwoma przeciwstawnymi sobie obozami militarnymi w Europie, w miarę pogłębiania się sprzeczności klasowych wewnątrz państwa niemieckiego i w obliczu rozszerzających się haseł i wpływów socjalistycznych wśród wychodźstwa polskiego w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym, zainteresowanie sprawami politycznymi stopniowo wzrastało. ZZP było organizacją zawodową i w zasadzie sprawami politycznymi nie zajmowało się. Nie oznacza to, aby wcale nie interesowało się tymi zagadnieniami. Owszem, z racji wyborów do parlamentu niemieckiego zawiązywały się polskie komitety wyborcze, które w okresie przedwyborczej kampanii organizowały liczne zebrania. W tym też czasie wszelkie ustawy niemieckie, zabraniające publicznego wiecowania jak również wiecowania w języku polskim, faktycznie traciły swą prawną moc. Bardzo często w trakcie zebrań i wieców przedwyborczych posługiwano się językiem polskim nawet w obecności żandarmów³⁵. Całą więc akcję przedwyborczą do parlamentu niemieckiego traktowali Polacy na wychodźstwie jako manifestację polskości, podkreślając swą odrębność narodową i przywiązanie do polskiej kultury, obyczajów, tradycji. Taki właśnie był ich program politycznej działalności³⁶.

Zresztą brak było ludzi, którzy odważyliby się wystąpić z jakimkolwiek konkretnym programem politycznym. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że głoszenie programu politycznego wymaga ścisłej deklaracji wobec takich spraw jak: wyzyskiwani a wyzyskiwacze, praca a kapitał, stosunek do środków produkcji — nie mówiąc już o sprawach dotyczących niepodległości i ustroju państwa polskiego, czy też jego polityki wewnętrznej lub zagranicznej. Duchowy przywódca polskiej emigracji, poseł do parlamentu niemieckiego, zawdzięczający swój mandat głęboko religijnej ludności Pomorza, Jan Brejski, wydawca „Wiarusa Polskiego”, czytanego przez podobnie ustosunkowaną do religii ludność emigracji, głosił hasło służenia „Bogu i Ojczyźnie”. Haseł klasowych nie mógł rów-

³⁵ A. Wachowiak, *Połączenie...*, s. 4.

³⁶ „Warsztat i Rola” nr 6 z 10 II 1923.

niez głośnić wydawca „Narodowca” w Herne — Michał Kwiatkowski, gdyż opierał się on na warstwach średnich. Z tej racji nie mógł wysuwać programu zmierzającego do uspołecznienia środków produkcji. Z powyższych względów zarówno Brejski, jak i Kwiatkowski bali się utraty swoich wpływów na wychodźstwie. Zdawali sobie sprawę, że głoszenie wszelkich haseł politycznych przyspieszałoby proces radykalizacji wychodźstwa.

Od działalności politycznej uchylał się również prezes największego Oddziału ZZP F. Mańkowski. Jak pisze A. Wachowiak, program Mańkowskiego „... nie byłby wcale radykalny a raczej średnio umiarkowany”³⁷. Mimo to Mańkowski obawiał się prawdopodobnie skutków, mogących wyniknąć z ryzyka jego głoszenia i brał pod uwagę nie tylko względy osobiste, lecz dobro całego ruchu ZZP. Mańkowski uważał zatem, że Polacy przeciwstawiając się antypolskiej polityce Niemiec, realizują własny program działalności politycznej. Z tych względów negatywnie ustosunkowywał się do prób zajmowania odmiennego stanowiska w kwestiach politycznych, nawet przez młodszych działaczy ZZP³⁸.

Wybuch i przebieg I wojny światowej gruntownie zmienił powyższą sytuację. Powszechne niezadowolenie z przeciągającej się wojny powodowało narastanie konfliktów i zaostrzanie się antagonizmów klasowych. Wśród Polaków zaczęły budzić się nadzieje na odzyskanie własnej niepodległości. Po okresie stagnacji na przełomie 1916/1917 roku Zjednoczenie Zawodowe Polskie, znowu rozwija swoją działalność. W gronie przywódców wychodźstwa i jego związkowych działaczy robotniczych zaczęły dojrzywać nowe koncepcje i myśli. Zmobilizowało ich do tego przeświadczenie, że Niemcy nie odniosą w tej wojnie zwycięstwa. Liczyli na wytworzenie się wewnętrznych trudności w cesarskich Niemczech. O ile kiedyś ci sami działacze obawiali się wystąpienia z jakimkolwiek projektem politycznego uaktywniania robotników polskich w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym, o tyle w nowych warunkach lat 1916 - 1917 stopniowo zaczynają go ujawniać.

Częściowo są już nam znane powody utworzenia niezależnej robotniczej organizacji politycznej, zajmującej negatywne stanowisko wobec endecji, dążącej do zmonopolizowania całego życia społeczno-politycznego nie tylko na terenie Wielkopolski, lecz również na wychodźstwie. Trudno jest definitywnie w tej chwili ustalić, od kogo i kiedy wyszła inicjatywa powołania do życia Narodowego Stronnictwa Robotników. Uważam, że z powyższą inicjatywą mógł wystąpić F. Mańkowski, jak również J. Brejski. Warto powrócić do słów A. Wachowiaka, który omawiając stosunki

³⁷ A. Wachowiak, *Wspomnienia...*, s. 88.

³⁸ *Ibidem*, s. 81.

pomiędzy Mańkowskim a Brejskim, tak ocenił postępowanie Mańkowskiego:

„Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby był on pod wpływem Brejskiego albo gorzej — 'narzędziem' czy tubą Brejskiego. Raczej obydwaj wpływali na siebie wzajemnie. Pewien nawet jestem, że w pewnych sprawach wygodniej było Mańkowskiemu, aby jako inicjator jego własnych pomysłów występował Brejski, który jako wydawca i poseł dysponujący własnym organem prasowym posiadał w opinii emigracji większy autorytet niż 'kolega górnik' Mańkowski”³⁹.

Można przypuszczać, że podobnie przedstawiała się sprawa powołania Narodowego Stronnictwa Robotników. Sądzę, że można w tym miejscu zaryzykować następujące twierdzenie: bardziej zainteresowanym w realizacji zamiaru powołania NSR był F. Mańkowski aniżeli lepiej politycznie wyrobiony J. Brejski. Złożyły się na to wielorakie przyczyny. Mańkowski kierował najsilniejszym liczebnie Oddziałem Górników ZZP i jemu to szczególnie zależeć mogło na politycznym zorganizowaniu robotników. Powstanie tej organizacji przyspieszył i ułatwił dobrze przygotowany i sprawnie funkcjonujący ruch zawodowy, który stał się bazą dla tworzącej się organizacji politycznej. Z drugiej zaś strony za powołaniem NSR przemawiały inne okoliczności.

W obliczu rysującej się perspektywy stworzenia niepodległego państwa polskiego kierownictwo Oddziału Górników w Bochum zdawało sobie doskonale sprawę z możliwości powrotu swych członków do ojczyzny. Groziło więc, jeśli nie całkowite rozpadnięcie się Oddziału, to przynajmniej znaczne jego pomniejszenie i działalność w odizolowaniu od reszty kraju. Trudno było w 1917 r. przewidzieć problem państwowej przynależności Śląska, a z ziemiami tymi ściśle wiązała się egzystencja górniczej organizacji zawodowej. Dlatego też bardzo charakterystyczna jest zbieżność, z jaką F. Mańkowski w dniu 30 lipca 1917 r. sprawę powołania do życia organizacji zawodowej, zrzeszającą robotników zatrudnionych w rolnictwie, połączył z utworzeniem Narodowego Stronnictwa Robotników jako politycznej organizacji robotniczej. W projektach tych brano pod uwagę fakt, że po przeniesieniu działalności Narodowego Stronnictwa Robotników do ojczyzny, stanie się ono jedyną polityczną organizacją robotniczą działającą na bazie zawodowo zrzeszonych mas Zjednoczenia Zawodowego Polskiego⁴⁰. W ten sposób planowano stworzyć mur przed klasowym ruchem robotniczym⁴¹. To stanowiło zasadniczą przesłankę dla działaczy ZZP, powołujących własną organizację polityczną.

³⁹ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁰ „Głos Zjednoczenia”, nr 11 - 12/1929, s. 231.

⁴¹ „Głos Zjednoczenia”, nr 3/1925.

Warto jeszcze zastanowić się nad rolą, jaką odegrał J. Brejski przy tworzeniu NSR. Warszawska „Sprawa Robotnicza” — organ prasowy Narodowego Związku Robotniczego — z okazji kongresu połączeniowego NSR z NZR w 1920 r. pisała, że inicjatorem powołania politycznej organizacji robotniczej na wychodźstwie był J. Brejski⁴². Twierdzenie to uważać należy za mało prawdopodobne i sędzę, że wynikało ono z tego, iż Brejskiego powszechnie uważano za człowieka reprezentującego całość spraw związanych z polskim wychodźstwem nadreńsko-westfalskim⁴³. Dla Polaków spoza zaboru pruskiego Brejski stał się uosobieniem, synonimem i reprezentantem tego, co było polskie w Niemczech. Twierdzą natomiast, że J. Brejski, jako polityk z dużym doświadczeniem, wywarł znaczny wpływ na program i ideologię Narodowego Stronnictwa Robotników. Wydaje się, iż rację miał „Postęp”, pisząc, że NSR uważało Brejskiego za „duchowego ojca swego programu”, czyniąc nawet dość lapidarne, ale dużo mówiące porównanie: „Czym Marks jest dla socjalistów, tym Brejski jest dla nas”⁴⁴. O ile więc Brejski wywarł znaczne piętno na ideologii rodzącego się niezależnego narodowego ruchu robotniczego, o tyle Mańkowski położył największe zasługi na polu pracy organizacyjnej — zmierzającej do powołania Narodowego Stronnictwa Robotników.

Oprócz F. Mańkowskiego i J. Brejskiego do grona działaczy stojących na stanowisku stworzenia NSR należeli: Stanisław Piecha, Marcin Milczyński, Jan Faustyniak, Franciszek Roguszcak i inni.

Szczególne nasilenie zabiegów wokół stworzenia pierwszych komórek organizacyjnych rodzącego się ruchu politycznego w okręgu westfalsko-nadreńskim, przypada na okres od września do grudnia 1917 r. Filie ZZP działające na tym terenie, organizowały co miesiąc swoje zebrania. Komisariat policji w Bochum wydał w ciągu tych trzech miesięcy zezwolenie na zorganizowanie 277 polskich zebrań we wszystkich miejscowościach,

⁴² „Sprawa Robotnicza” nr 22 z 30 V 1920.

⁴³ Jana Brejskiego tak scharakteryzował Bernard Chrzanowski: „Podobny kult żywiłem też i dla jednego z wodzów wychodźstwa, którego poznałem bliżej jako kolegę parlamentarnego, dla Jana Brejskiego. Miał on wielu przeciwników może z czasem z powodu swej pewności siebie w sprawach robotniczych; pewność ta musiała się jednak u niego wyrobić przy jego pracy poświęconej tylko im, robotnikom, przy pracy tylko dla nich, która wszystkie inne zajęcia umysłowe czy artystyczne usunęła na bok, która pozbawiła Brejskiego w życiu wszelkich umiłowań innych, niż staranie o dobro robotników. Nie było w nim jednak nigdy fałszu, nigdy ukrytej demagogii, co mówił i co czynił było szczere”. B. Ch r z a n o w s k i, *Wspomnienia*. Biblioteka im. Raczyńskich (rękopis) sygn. 1375 I i, s. 416.

⁴⁴ „Postęp” nr 83 z 10 IV 1920.

które zamieszkiwali Polacy⁴⁵. Poza intensywną akcją organizowania zebrzań rozwinięto również pracę oświatową. Tworzono kursy, na których uczono robotników języka polskiego, historii i literatury polskiej. Sztab działaczy zgrupowanych wokół Oddziału Górników ZZP w Bochum pracował usilnie nad utworzeniem własnej organizacji politycznej, nie licząc się ze stanowiskiem Wielkopolski.

W tej atmosferze, z inicjatywy prezesa Oddziału Górników ZZP w Bochum F. Mańkowskiego, 17 października 1917 r. w Wanne odbył się zjazd działaczy i mężów zaufania tworzącej się nowej robotniczej organizacji politycznej. Przewodniczył mu sekretarz Oddziału Górników S. Piecha, natomiast obowiązki sekretarza pełnił M. Milczyński. S. Piecha wygłosił wówczas referat pt. *Cel i zadania NSR*, podkreślając w nim potrzebę stworzenia organizacji politycznej dla obrony interesów robotniczych przed prawicą. W wyniku tego zjazdu utworzone zostało na terenie westfalsko-nadreńskim Narodowe Stronnictwo Robotników, którego prezesem został Stanisław Piecha⁴⁶. Jak podaje „Dziennik Bydgoski”, NSR niedługo po założeniu liczyło już 8 387 członków⁴⁷. Liczba ta wskazywała na potrzebę i konieczność utworzenia takiej organizacji. Wyniki szerokiej agitacji, zmierzającej do powstania NSR, dały więc korzystne rezultaty. Stronnictwo to pod koniec 1917 r. przedstawiało faktyczną, realną siłę, z którą musiały się liczyć niechętnie jego utworzeniu wielkopolskie koła polityczne.

Dla kierownictwa Narodowego Stronnictwa Robotników najpilniejszą sprawą było rozszerzenie wpływów tej organizacji na te tereny Niemiec, gdzie znajdowały się skupiska ludności polskiej. Wydaje się, że cel ten przyświecał F. Mańkowskiemu podczas jego wystąpienia na zjeździe urzędników ZZP, zorganizowanym dnia 18 grudnia 1917 r. w Berlinie⁴⁸. Wystąpienie to było ostateczną i generalną próbą wysondowania opinii i stanowisk kół urzędniczych odnośnie do dalszego rozwoju NSR, objęcia tym ruchem nowych terenów i środowisk wychodźstwa polskiego w Niemczech, a w najbliższej perspektywie przeniesienie organizacji na ziemię zaboru pruskiego. Organizatorzy NSR spodziewali się uzyskać szerokie poparcie warstw robotniczych Poznańskiego, Śląska i Pomorza.

⁴⁵ Archiwum Państwowe m. Poznania i Województwa Poznańskiego, *Polizei-Präsidium Posen*, sygn. 2725 b, s. 52.

⁴⁶ R. Wapiński, *Działalność Narodowej Partii Robotniczej na terenie województwa pomorskiego w latach 1920 - 1930*, Gdańsk 1962, s. 87; *Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie i na prawym brzegu Łaby*, Inowrocław 1937, s. 42; J. Sochacki, *op. cit.*, s. 78; „Prawda” nr 241, z 13 XI 1921; „Głos Robotnika” nr 234, z 12 X 1927.

⁴⁷ „Dziennik Bydgoski” nr 212 z 13 IX 1919.

⁴⁸ *Cwierć wieku ...*, ss. 145 - 146.

Kierując się tymi właśnie względami na przełomie roku 1917 - 1918 rozpoczęto dalszą pracę. Wynikało to również z ogłoszonego przez gazety westfalskie, „Wiarusa Polskiego” i „Narodowca”, równobrzmiącego komunikatu, przedrukowanego następnie przez inne gazety, ukazujące się w zaborze pruskim, w którym czytamy:

„W niedzielę 20 stycznia po południu o godzinie drugiej w lokalu p. Unter-schemanna we Wanne odbył się zjazd przedstawicieli kół robotniczych niemal z każdej kolonii polskiej w Westfalii i Nadrenii, celem przedyskutowania programu i projektu ustaw mającego się w najkrótszym czasie ukonstytuować na całą Rzeszę Niemiecką jednego związku politycznego robotników polskich w Niemczech. Wszyscy przedstawiciele szerokich kół robotniczych zgodni byli, aby nazwa związku brzmiała 'Narodowe Stronnictwo Robotników', które ma mieć siedzibę w Ojczyźnie. Zgodzono się też, prócz małych zmian, na projekt ustaw, a także na program działania. Wszyscy przedstawiciele zgodnie zapisali się jako kandydaci na członków nowego stronnictwa z tym postanowieniem, że każdy w swej kolonii rozpocznie pracę, by w najbliższym czasie dziesiątki tysięcy robotników wstąpiło w szeregi tego pierwszego w dziejach robotniczych związku. Zgodzili się też i na to, aby fundusze zebrane na cel tego Stronnictwa wpływały do niedawno założonego 'Banku Robotników' w Bochum, gdzie już Bank otworzył osobne w tym celu konto. Po obszernej dyskusji i podaniu wskazówek co do dalszej pracy we wszystkich koloniach razem, zakończono zebranie o godzinie ósmej wieczorem hasłem robotniczym: 'Szczęść Boże'⁴⁹.

Analizując powyższy komunikat dochodzimy do wniosku, że nie należy tego zebrania uważać za posiedzenie konstytucyjne NSR. Nie zostały bowiem wówczas wybrane naczelne władze (o tym nie wspomina komunikat), nie został również uchwalony ani program, ani statut, nad którymi jedynie dyskutowano. Dyskusja nad programem i statutem konieczna była z tego względu, że do działającej już organizacji napływały rzesze członkowskie, które trzeba było, uwzględniając formalności, oficjalnie przyjąć. Z treści komunikatu wynika, że konstytucyjne zebranie miało nastąpić w terminie późniejszym, to znaczy w okresie rozwinięcia szerokiej działalności wśród Polaków, zamieszkujących obszar całego państwa niemieckiego i poza jego granicami. Nakreślona została wówczas generalna linia polityczna nowego robotniczego ugrupowania. Było to więc jedno z szeregu zebrań, poświęconych dalszej konsolidacji sił nowo założonej organizacji, któremu nadano ze względów propagandowych bardziej oficjalny charakter. Uważam, że w pewnym sensie dokonano na nim rekapitulacji dotychczasowej działalności Narodowego Stronnictwa Robotników. Wypełniło ono zadanie pod względem agitacyjnym, gdyż zachęciło do wzmożonej pracy wokół rozbudowy robotniczego ruchu politycznego na obszarach jeszcze ruchem tym nie objętych. Z tych powo-

⁴⁹ „Kurier Poznański” nr 21, z 25 I 1918; „Orędownik” nr 34, z 10 II 1918; „Postęp” nr 25, z 30 I 1918; „Dziennik Bydgoski” nr 25, z 30 I 1918.

dów nie powinno się początku 1918 r. uważać za moment organizacyjnego ukształtowania NSR zarówno na wychodźstwie, jak i w kraju ⁵⁰.

Ogłoszenie powyższego komunikatu wywołało pewną reakcję społeczeństwa. „Narodowiec”, komentując zebranie w Wanne, stwierdza, że trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć o nowej organizacji robotniczej. Zasadnicza trudność — według „Narodowca” — tkwi w tym, iż nie ogłoszono dotychczas żadnych informacji dotyczących programu i statutu organizacji. Na podstawie wiadomości, które dotarły do „Narodowca” z kół powołujących Narodowe Stronnictwo Robotników wynika, że inicjatorom tego ruchu zależało na działalności politycznej, opierającej się na zasadach narodowo-chrześcijańskich. W myśl tych zasad inicjatorzy NSR dążyć będą do zorganizowania i wciągnięcia najszerszych rzesz robotniczych do aktywnego udziału w sprawach dotyczących całego społeczeństwa. Dla zespołu redakcyjnego „Narodowca” powstanie NSR nie stanowiło żadnego zaskoczenia. Uważał on, że NSR winno iść tą samą drogą, jaką kroczy całe społeczeństwo. Ostatecznie, redakcja „Narodowca” dochodzi do wniosku, że jeśli NSR w przyszłości postępować będzie zgodnie z powyższymi zamiarami, to będzie miało ono szerokie pole do popisu i wykona pożyteczną pracę nie tylko dla klasy robotniczej, ale i dla całego narodu polskiego. Dlatego też „Narodowiec” przychylnie odnosi się do Narodowego Stronnictwa Robotników, aczkolwiek przestrzega inicjatorów NSR przed następstwami aktywnej działalności politycznej wśród wychodźstwa.

Z sympatią do Narodowego Stronnictwa Robotników odniosła się także redakcja „Wiarusa Polskiego”. Uważała ona, że nowe stronnictwo, organizując pod względem politycznym rzesze polskich robotników w Niemczech, wśród których silnie zakorzenione i rozwinięte są zasady wiary i poczucia narodowego, przyniesie samym robotnikom oraz całemu społeczeństwu olbrzymie korzyści. Odda bowiem ono ojczyźnie „do użytku silny filar społeczny szerokich mas zdrowo myślących robotników” ⁵¹. Z tej racji „Wiarus Polski” życzy organizacji przychylnego przyjęcia przez robotników i nawołuje ich do wstępowania w szeregi członkowskie.

Endecki „Kurier Poznański”, pisząc o Narodowym Stronnictwie Ro-

⁵⁰ A. Czubiński, M. Skrzek, *Strajki rolne w Wielkopolsce 1919-1922. Materiały archiwalne*, Warszawa 1959, s. 15; A. Czubiński, E. Makowski, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej*, t. I: lata 1918-1928, Poznań 1963, s. 94; Z. Dworecki, *Polskie Rady Ludowe w Wielkopolsce 1918-1920*, Poznań 1962, s. 145; J. Staszewski, *Rola kleru katolickiego w ruchu robotniczym w Wielkopolsce (1912-1920)*, Bydgoszcz 1957 (na prawach rękopisu), s. 62.

⁵¹ „Kurier Poznański” nr 21 z 25 I 1918.

botników stwierdzał, że nowa organizacja może przyczynić się do wzbogacenia życia politycznego. Jednocześnie zastrzegł, że tworzenie organizacji wyłącznie robotniczej nie odpowiada zasadom Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Zdaniem endecji wywoła to niebezpieczeństwo podziału społeczeństwa na zwalczające się klasy, co z kolei bezpośrednio ugodzi w interesy narodowej spójności. „Kurier Poznański” stwierdza, że o charakterze nowego Stronnictwa decyduje panujący w nim duch, a nie skład socjalny. Wita on Narodowe Stronnictwo Robotników jako „... silnego sprzymierzeńca obozu demokratycznego do wspólnej akcji w kierunku demokratyzacji naszego społeczeństwa pojętej jako uobywatelnienie najszerszych warstw ludowych”⁵².

Warto jeszcze przytoczyć opinię i stosunek „Orędownika” do nowej robotniczej reprezentacji politycznej. Autor zamieszczonego na łamach tego pisma artykułu zatytułowanego *Nowe Stronnictwo* stwierdza, że nie należy obawiać się radykalnych prądów socjalistycznych czy zgoła bolszewickich. Obawy te są bezpodstawne gdyż ci — według „Orędownika” — którzy pragną kierować losami nowej organizacji, silnie stoją na gruncie narodowym i chrześcijańskim, obce są im hasła walki klasowej. W ostatecznej jednak konkluzji „Orędownik” stwierdza: „Jest to ruch, którego tamować się nie da i wobec tego tylko wzajemne porozumienie się, szczerze a uczciwie, może przysłużyć się sprawie”⁵³.

Wobec rozwijającego się na emigracji Narodowego Stronnictwa Robotników reprezentatywne czynniki polityczne w Wielkopolsce postawione zostały przed faktem dokonanym. W tej sytuacji pragnęły one jedynie uczynić z NSR politycznego sprzymierzeńca Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

Od momentu założenia NSR w Westfalii-Nadrenii do marca 1918 r. organizacja ta nie opublikowała żadnego dokumentu ściślej określającego swoje zasady i cele. Wydaje się, że w okresie od października 1917 do marca 1918 r. starano się nadać nowej organizacji już sprecyzowany profil polityczny. Działacze Oddziału Górników ZZP w Bochum mieli w tym zakresie dość duże trudności do pokonania. Chodziło wszak o taki program, który nie zawierałby wielu akcentów zbyt radykalnych dla Wielkopolski, gdzie w każdej inicjatywie działaczy ZZP na wychodźstwie dopatrywano się chęci szerzenia hasła walki klasowej. Program ten miał zawierać również takie elementy, które czyniłyby go popularnym w robotniczej społeczności, a więc musiał bazować na tradycyjnych hasłach narodowej solidarności i nauce chrześcijańskiej. Wszystkie te elementy zawierało, opublikowane na łamach „Wiarusa Polskiego”, a następnie

⁵² *Ibidem*.

⁵³ „Orędownik” nr 34 z 10 II 1918.

przedrukowane przez „Kurier Poznański” w dniu 2 marca 1918 r., streszczenie programu Narodowego Stronnictwa Robotników.

Mówiąc o celach NSR, streszczenie wyjaśniało, że nowej organizacji chodzi głównie o polityczne uświadomienie szerokich mas robotniczych, o wyrwanie ich z dotychczasowego narodowego upośledzenia, o przyznanie robotnikom należnych im praw i zrównanie ich pod tym względem z innymi klasami społecznymi. Cele te NSR osiągnąć pragnęło poprzez zwoływanie kongresów robotniczych, publicznych wieców i organizowanie zabaw członkowskich, w czasie których miały być omawiane i poruszane aktualne sprawy polityczne. Tak więc poprzez podniesienie stanu umysłowego i poziomu kulturalnego NSR usiłowało zmienić położenie klasy robotniczej. Projekt programu odwoływał się do Konstytucji 3 Maja, w której dopatrywano się haseł stanowej solidarności. Domagano się więc sprawiedliwego równouprawnienia ludu i dopuszczenia go do wszystkich urzędów, godności i zaszczytów narodowych, by w ten sposób zlikwidować istniejące sprzeczności. Również — w myśl ogłoszonego streszczenia programu — NSR miało reprezentować i popierać gospodarcze dążenia i życzenia ludu. Dlatego nowa organizacja polityczna pragnęła poprzeć Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które jej zdaniem, powinno chronić ekonomiczne interesy ludu. Jednocześnie program ów stwierdzał, że ZZP jako organizacja gospodarczo-społeczna nie powinna zajmować się sprawami politycznymi, gdyż jej interesy polityczne reprezentować będzie właśnie NSR. Działalność swą pragnęło Stronnictwo opierać nie na zasadach partykularyzmu czy ciasnych pojęć stanowych, lecz chciało nią objąć wszystkie dzielnice kraju i nawiązać ściślejsze kontakty z podobnymi organizacjami, reprezentującymi interesy ludu. W ten sposób Narodowe Stronnictwo Robotników pragnęło przyczynić się do wzmocnienia, rozszerzenia i ugruntowania swej siły. Mówiąc o działalności berlińskiego Koła Polskiego, jako jedynej reprezentacji politycznej ludności polskiej zaboru pruskiego, program stwierdzał, że Narodowe Stronnictwo Robotników dążyć będzie do tego, by posłowie wchodzący w skład Koła, poznali prawdziwe postulaty szerokich mas ludowych, by należycie je wysłuchiwali i brali pod uwagę w swej działalności. W dalszej części program NSR wyraźnie odcinał się od haseł walki klasowej stwierdzając, że: „... nie walka klasowa jest naszym zadaniem, lecz wiara w lud, któremu słusznie należy się równouprawnienie”⁵⁴. Dlatego zalecano występować z całą stanowczością przeciwko próbom uszczuplania praw ludu. W zakończeniu streszczenia stwierdzono, że Narodowe Stronnictwo Robotników wiernie przestrzegać będzie haseł głoszonych przez Kościół katolicki, a wszystkie sporne sprawy o charakterze polityczno-gosudar-

⁵⁴ „Kurier Poznański” nr 51, z 2 III 1918.

czym rozstrzygać pragnie w oparciu o „dobrze zrozumianą” encyklikę Leona XIII *Rerum Novarum*. Realizując powyższy program, nowo powstała reprezentacja polityczna robotników pragnęła wywalczyć szerokim masom ludowym czynne, a nie bierne — jak dotychczas — stanowisko w społeczeństwie, które od dawna im przysługuje.

Program ten, mimo iż zrodził się i sformułowany został w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym, a więc w środowisku typowo robotniczym, miał charakter umiarkowany i pozostawał pod wyraźnym wpływem nastrojów klerykalnych. Głosząc hasła solidaryzmu narodowego i klasowego nie odbiegał od oficjalnej ideologii endeckiej. Uzupełniał on w znacznym stopniu program Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, występując w obronie politycznych interesów organizacji zawodowej. Legło to zresztą u podstaw idei stworzenia Narodowego Stronnictwa Robotników.

Bochumski program NSR stał się podstawą późniejszego, jedynie w pewnych fragmentach zmodyfikowanego, oficjalnego programu tej organizacji. W zasadzie nie zawierał on żadnych twierdzeń, które czyniłyby go nie do przyjęcia przez oficjalne klerykalno-endeckie czynniki polityczne Wielkopolski. Nie raził on też słabo upolitycznionych rzesz robotników, wręcz przeciwnie — twórcy jego położyli szczególny nacisk na takie jego sformułowania, które czyniły go w tym środowisku popularnym, a więc na hasła solidaryzmu narodowego. Powoływali się oni również na naukę chrześcijańską i Kościół katolicki, oraz potępiali walkę klasową. Warto zaznaczyć, że już wówczas twórcy NSR wywodzący się z ZZP, ujawniali tendencje do organizacyjnego łączenia się i scalania z organizacjami politycznymi i zawodowymi, podobnymi w typie i charakterze, do działających w zaborze rosyjskim.

Od chwili ogłoszenia przez Zarząd NSR w Bochum projektu programu rozpoczyna się dalsza ożywiona akcja werbunkowa do nowej organizacji. W tym celu została wydana specjalna odezwa, mobilizująca politycznie wyrobionych robotników do rozwinięcia działalności na rzecz jej rozbudowy. Odezwa pouczała agitatorów, w jaki sposób należy tworzyć, komórki NSR, wzywała działaczy, by tam gdzie mieszkali Polacy, organizowali i uświadamiali nie setki i tysiące, ale dziesiątki tysięcy robotników. Należy więc przyjmować jak najwięcej członków, a gdy będzie ich wystarczająca liczba — wybierać lokalne zarządy, składające się z prezesa, sekretarza i skarbnika. Pouczała ona też, że nie należy dużo mówić i dyskutować, a raczej konkretnie działać, gdyż w ówczesnych warunkach najbardziej pożądanym był posłuch i karność. Jednocześnie zwracała się do wszystkich sympatyków tej organizacji, by składali ofiary pieniężne na bieżące wydatki stronnictwa. W jej zakończeniu czytamy:

„Okażmy się silnymi, posiadającymi nieugiętą wolę, zdolnymi stworzyć gmach potężny, pełen ładu i porządku, aby naprawdę wszyscy przejęli się wiarą, że stan czwarty w narodzie polskim, to nie bezradna masa bez głowy, tylko świadoma celu organizacja robotników polskich”⁵⁵.

Rozpoczęta na szeroką skalę akcja wokół NSR stała się przyczyną różnorodnych domysłów, ujawniła szereg ścierających się poglądów wśród robotników na wychodźstwie oraz na ziemiach zaboru pruskiego. Redakcje gazet otrzymywały w tej sprawie wiele listów od zainteresowanych osób, które wykazywały diametralnie różnicowane stanowiska i opinie⁵⁶. W dyskusji o NSR zabierali głos ludzie reprezentujący różne poglądy i środowiska. Jedni w fakcie pojawienia się nowej robotniczej organizacji politycznej widzieli pożądany postęp i dalszy rozwój sił narodowych, inni zaś dopatrywali się możliwości rozbitcia tradycyjnej już solidarności narodowej i wprowadzenia antagonizmów oraz waśni społecznych.

Szczególne zaniepokojenie wyrażała endecja, która dotychczas wywierała niepodzielny wpływ na całokształt życia społeczno-politycznego Wielkopolski. Endecja, obawiając się utraty własnych wpływów i dominującego znaczenia, zaczęła pod adresem NSR wysuwać zastrzeżenia, obawy i krytyczne uwagi. Obawiała się nowych haseł i ludzi, którzy mogliby rozsądzić i tak już zachwiany solidaryzm narodowy. Niepokój w kołach endeckich powiększył znaczenie tych elementów, które mimo sprzeciwu Wielkopolski powołały do życia NSR, a więc ludzi wywodzących się z ZZP i z nimi powiązanych. Nie podobała się endecji ich samodzielność, konsekwencja oraz upór w procesie tworzenia nowego ruchu politycznego, sięgającego swoimi wpływami Wielkopolski i samego Poznania. Próby szerzenia tych wpływów podejmowane były przez przedstawicieli ZZP, wywodzących się z bochumskiego Oddziału Górników, jak również z poznańskiego Oddziału Rzemieślników i Robotników, szczególnie w ciągu lutego-marca 1918 r.⁵⁷

Dla działaczy NSR sprawa rozszerzenia działalności na tereny Wielkopolski posiadała bardzo istotne znaczenie. Pragnęli, aby centrum tego ruchu zlokalizować w kraju, w Poznaniu. Równoległe, obok tych wysiłków, włożyli wiele trudu w zorganizowanie piątego oddziału ZZP, skupiającego robotników rolnych i leśnych. Z jego utworzeniem wiąźali wiele nadziei na przyszłość. Sprawa ta interesowała szczególnie F. Mańkowskiego nie tylko z racji rozszerzania wpływów ZZP na ziemie zaboru pruskiego i wciągania w nurt pracy zawodowej szerokich rzesz

⁵⁵ „Postęp” nr 61, z 14 III 1918.

⁵⁶ C. Demel, *Z genezy ...*, ss. 121 - 124.

⁵⁷ C. Demel, *Utworzenie Narodowego Stronnictwa Robotników w Wielkopolsce (marzec - listopad 1918)*, „Z Pola Walki” nr 4/1972, ss. 157 - 176.

robotników rolnych i leśnych, którzy na mocy pruskiej ustawy z dnia 8 lutego 1810 r. i dopełniającej ją ustawy karnej z 24 kwietnia 1854 r. nie mieli prawa do strajku i zrzeszania się, ale dlatego, aby przez organizacyjne ujęcie tej grupy ludności, stworzyć właściwą bazę dla działalności Narodowego Stronnictwa Robotników.

III. ZORGANIZOWANIE ODDZIAŁU ROBOTNIKÓW ROLNYCH I LEŚNYCH ZZP ORAZ JEGO WPŁYW NA SYTUACJĘ POLITYCZNO-SPOŁECZNĄ WIELKOPOLSKI

Jak twierdził F. Mańkowski, idea zorganizowania robotników rolnych i leśnych na terenie zaboru pruskiego zrodziła się już w 1916 r.⁵⁸ W tej sprawie w łonie kierownictwa ZZP brakowało jednomyślności. Działacze Oddziału Rzemieślników i Robotników ujemnie oceniali ów projekt⁵⁹. Uważali, że podobnie jak przy organizowaniu Narodowego Stronnictwa Robotników, należy zwrócić się do kompetentnych czynników w Poznaniu o uzyskanie akceptacji na utworzenie tego oddziału.

Na przełomie 1916 - 1917 r. w Bochum, mimo negatywnej odpowiedzi Poznania, zaczęto rozważać możliwość zorganizowania specjalnego oddziału, zrzeszającego wyłącznie robotników zatrudnionych w wielkopolskim rolnictwie⁶⁰. Obawa przed konkurencyjną działalnością niemieckich

⁵⁸ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Polskie organizacje ...*, sygn. 32, *Referat wygłoszony przez druha Mańkowskiego na walnym zebraniu Związku Robotników Rolnych i Leśnych w dniu 6 września 1920 roku na wietnicy św. Jadwigi w Poznaniu*, Poznań 1921, s. 2; *Odczyt jubileuszowy na 25-tą rocznicę założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego*, Poznań 1927, s. 20.

⁵⁹ *Cwierć wieku ...*, s. 143 oraz s. 369.

⁶⁰ Leon Leśniewski, długoletni prezes Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZP (od 1 X 1919 roku), z okazji jubileuszu X-lecia powstania organizacji w artykule *Nasza dziesiąta rocznica! Powstanie Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego* zamieszczonym w „Przebudzeniu” nr 48, z 6 XII 1928 r. tak pisał: Z całym uznaniem podkreślić należy, iż pierwszą inicjatywę organizowania robotnika rolnego, aczkolwiek z daleka od kraju ciałem, lecz blisko duchem, powziął dawniejszy Oddział Górników ZZP, z prezesem tego Oddziału, dzisiejszym prezesem Zarządu Centralnego ZZP, druhem posem Franciszkiem Mańkowskim na czele”.

Inny czołowy działacz ZZP Ignacy Roszak, w tymże numerze i z tej samej okazji, w artykule zatytułowanym *Początek założenia Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZP* stwierdził: „Nie ma dwóch zdań, że inicjatywa założenia Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZP wyszła z obczyzny, a którą gorąco popierał Związek Górników ZZP w Bochum.

Przecież druh Mańkowski już w roku 1917 pisał w organie Związku Górników w 'Głosie Górnika' artykuły, a nawet wydał ulotkę, w której ukazywał na nieracjonalne warunki pracy i płacy, w jakich się wówczas znajdował, przez co zwró-

związków socjalistycznych⁶¹ stała się tym czynnikiem, który w zasadzie zdecydował o rozpoczęciu właściwej pracy organizacyjnej. Dlatego też najpierw w wąskim kręgu zainteresowanych, rekrutujących się głównie z kierownictwa bochumskiego Oddziału Górników, zaczęto rozważać możliwość rozpisania specjalnej ankiety w celu zorientowania się w rzeczywistej sytuacji i położeniu robotników zatrudnionych w rolnictwie. Tą drogą chciano uzyskać informacje, dotyczące warunków pracy, wynagrodzenia i sytuacji mieszkaniowej robotników rolnych.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Górników w Bochum i na jego własną odpowiedzialność wydrukowano 4000 kwestionariuszy⁶². Pytania w nich zawarte dotyczyły stażu pracy robotnika w danym folwarku, otrzymywanego wynagrodzenia w gotówce i w naturaliach, powierzchni gruntu przeznaczonego pod uprawę ziemniaków, stosunku pracodawcy i jego urzędników do robotnika.

Przy pomocy rodzin i krewnych, mieszkających w zaborze pruskim ankiety-kwestionariusze przesłane zostały robotnikom rolnym w celu ich wypełnienia i odesłania do Bochum. Do Oddziału Górników w Bochum powróciło tylko czterysta wypełnionych kwestionariuszy. Z danych w nich zawartych wynikało, że na terenie ziem polskich zaboru pruskiego obowiązywały różne kontrakty, a ich postanowienia uzależnione były od woli pracodawcy i stopnia uświadomienia robotników.

Na łamach prasy związkowej, ukazującej się w Bochum, zaczęto omawiać położenie robotników rolnych, co wywołało ożywioną polemikę i poważne zaniepokojenie, a nawet pewien zamęt, w kołach pracodawców rolnych. Okazało się bowiem, że umowy zawierane między pracodawcami a pracownikami były niejednolite. I tak w jednym z folwarków w okolicach Poznania na deputat przypadało tylko 12 szefli żyta na rok (szefel = około 41 kg), w innych zaś dawano po 14 szefli, najwyżej 18 szefli.

W Poznańskim robotnicy rolni otrzymywali więc rocznie deputat 12 -

cił opinii publicznej uwagę, że ówczesne warunki robotnika rolnego powinny koniecznie ulec zmianie”.

⁶¹ W referacie, wygłoszonym 6 IX 1920 r. Mańkowski mówił: „Gdy jednak wyszła statystyka z centrali związków socjalistycznych w Berlinie, a w statystyce tej ujawniła się działalność związków tych pomiędzy robotnikami rolnymi w Ojczyźnie naszej, gdzie już zorganizowano kilkadziesiąt tysięcy członków — opór był daremny i mimo woli niejednych w Ojczyźnie, obczyzna sama zabrała się do czynu”.

W: *Cwierć wieku...*, na s. 142 podaje, że socjaliści niemieccy zorganizowali na ziemiach polskich około 19 tysięcy robotników; T. Filipiak, *op. cit.*, s. 233.

⁶² *Cwierć wieku...*, ss. 143-144; *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego...*, s. 338; „Przebudzenie” nr 48, z 6 XII 1928.

-18 szefli zboża rocznie. Lepiej sprawa ta przedstawiała się na Pomorzu, gdzie pracodawcy przeciętnie dawali 16-20 szefli zboża rocznie.

Nigdzie nie była unormowana długość dnia pracy, która uzależniona była od woli właściciela, rządcy czy też oficjalistów. Z reguły praca trwała więcej niż 10-12 godzin na dobę.

W nadesłanych ankietach robotnicy donosili o stosowaniu siły fizycznej przez oficjalistów wobec robotników i o znieważaniu godności robotnika. Również warunki mieszkaniowe robotników rolnych nie odpowiadały elementarnym wymogom i zasadom higieny.

W świetle powyższych alarmujących wieści działacze ZZP zaczęli organizować poufne konferencje, prywatne spotkania, w czasie których zastanawiano się nad zorganizowaniem robotników rolnych. Opracowano już wówczas kontrakt wzorcowy, który poprawić miał w przyszłości położenie robotników rolnych⁶³.

Po raz pierwszy z propozycją zorganizowania oddziału robotników rolnych na terenie Poznańskiego i Pomorza wystąpił. F. Mańkowski podczas wspomianej już narady władz naczelných ZZP w dniu 30 lipca 1917 r. Ten sam problem omawiano następnie w dniu 18 grudnia 1917 r. podczas zjazdu urzędników ZZP oraz w trakcie dwóch następnych zebrań jakie zorganizowano w Berlinie w dniach 10 marca i 14 kwietnia 1918 r.

W dniu 18 września 1918 r. w Poznaniu, podczas narady kierownictwa z prezesami istniejących oddziałów, omawiano sprawę powołania sekretariatu w celu informowania robotników rolnych i przygotowania gruntu pod tworzący się samodzielny Oddział Robotników Rolnych i Leśnych. Uchwały, podjęte w czasie tego zebrania, zatwierdzone zostały podczas spotkania naczelnego aktywu ZZP, które odbyło się 22 września 1918 r. w Bochum⁶⁴. Wysłuchano wówczas sprawozdania

⁶³ Wspomniany już Leon Leśniewski pisał: „Już w roku 1917 wyżej wymieniony Związek, czyli Oddział, wydał kwestionariusz, z którego pomocą badano trudne położenie robotnika rolnego oraz zebrano bogatą statystykę w tym kierunku. Tegoż samego roku został opracowany przez wymieniony Oddział kontrakt wytyczny posiadający znaczne polepszenie położenia pracowników rolnych”. („Przebudzenie” nr 48, z 6 XII 1928; *Cwierć wieku...*, s. 369).

⁶⁴ Pisał o tym cytowany wyżej Leon Leśniewski: „W roku 1918 dnia 18 września odbyła się w Poznaniu wspólna konferencja Zarządu Centralnego, prezesów Oddziałów i ówczesnego prezesa Rady Nadzorczej, a obecnego posła do Sejmu i prezesa Oddziału Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZP druha Mikołaja Nadera. W czasie tej konferencji wysunięto myśl założenia dla robotników rolnych Sekretariatu, który miał mieć za zadanie informowanie robotników rolnych i przygotowanie terenu pod mający się założyć Związek. W cztery dni później odbyło się posiedzenie Wydziału Rady Nadzorczej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Na posiedzeniu tym przychyłono się do powziętej uchwały na wyżej wymienionej konferencji”. („Przebudzenie” nr 48 z 6 XII 1928).

z dotychczasowej działalności i stanu agitacji na rzecz powołania Oddziału Robotników Rolnych i postanowiono, że pierwszy i jednocześnie stały sekretariat dla tych robotników znajdować się będzie tymczasowo (to znaczy do 1 stycznia 1919 r.) przy Oddziale Robotników i Rzemieślników ZZZP w Poznaniu przy ulicy Wronieckiej 12. Jednocześnie przyjęto i zatwierdzono wszystkie wnioski zgłoszone przez wychodźstwo w sprawie powołania nowego Oddziału, zalecając wobec narastającego wrzenia rewolucyjnego pośpiech w realizacji wszelkich postanowień odnośnie do tej sprawy.

Z inicjatywy i pod opieką Oddziału Górników w Bochum, zorganizowano specjalne kursy i szkolenia przygotowujące odpowiednią kadre agitatorów dla tworzącego się nowego Oddziału. Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu i dotyczyły zagadnień ekonomicznych ze szczególnym uwzględnieniem problematyki rolnej. Szkolenie prowadzili: Jan Brejski, Jan Guzy, dr Kozielski, Franciszek Mańkowski oraz inni prelegenci wywodzący się z warstw inteligenckich oraz doświadczeni aktywiści związkowi pochodzenia robotniczego. Mówili oni o potrzebie uzdrowienia sytuacji w rolnictwie poprzez likwidację wielkiej własności ziemskiej, uważając, że należy pozostawić jedynie majątki do 250 ha obszaru, gdyż na nich można należycie wykorzystać zdobycze techniki; zajmowali się problematyką uszlachetniania roli, mechanizacją prac w rolnictwie itp. W ten sposób chciano przygotować odpowiednią kadre przyszłych prezesów filialnych dla mającego się zawiązać Oddziału⁶⁵.

Na skutek skomplikowanej i niejasnej sytuacji politycznej w Niemczech na przestrzeni października-listopada 1918 r., jak również ze względu na fakt, że większość mężczyzn przebywała jeszcze na frontach, uchwały narady z dnia 22 września 1918 r. nie mogły być w pełni zrealizowane.

Przewrót listopadowy w Niemczech rozpoczął nowy etap pracy na tym odcinku. 12 listopada 1918 r. berlińska Rada Robotniczo-Żołnierska anulowała wszystkie wydane dotychczas rozporządzenia i ustawy, godzące w interesy robotników rolnych. Zmieniła się więc radykalnie sytuacja. Rozpoczęte dzieło można było kontynuować i pozytywnie doprowadzić do końca. W atmosferze napięcia i powrotu zwalnianych z wojska żołnierzy, 1 grudnia 1918 r. przybyli do Poznania członkowie Rady Nadzorczej, Zarządu Centralnego i prezesi poszczególnych oddziałów ZZZP⁶⁶ by podjąć ostateczną decyzję, powołującą nowy piąty Oddział Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP⁶⁷.

⁶⁵ *Czwierć wieku ...*, s. 147.

⁶⁶ Radę Nadzorczą reprezentowali: Leon Leśniewski (prezes), Mikołaj Nader (wiceprezes), Michał Grajek (sekretarz), Józef Tomaszewski (z-pca sekretarza), Ignacy Roszak, Stanisław Kubiak i Jan Góralewski (ławnicy). Zarząd Centralny

Oddział Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP powołany został 3 grudnia 1918 r. po uprzednim skontaktowaniu się z Centralnym Towarzystwem Gospodarczym. Z okazji utworzenia Oddziału, Zarząd Centralny ZZZP ogłosił specjalny komunikat, w którym m. in. określał jego charakter oraz cele. Komunikat stwierdzał, że zasadniczym celem działalności Oddziału jest dążenie do likwidacji różnic istniejących w położeniu i sytuacji robotnika rolnego w stosunku do robotnika przemysłowego. Dalej komunikat głosił, że dzięki swej organizacji zawodowej robotnicy rolni zyskają opiekę, gdyż organizacja ta spełniać będzie rolę łącznika między szerokimi rzeszami robotników rolnych a sferami ziemiaństwa. Stosunki oparte na takich podstawach będą nacechowane życzliwością i wzajemnym szacunkiem. Dlatego też Zarząd Centralny stwierdzał: „Mamy nadzieję, że panowie ziemianie i gospodarze w interesie własnym i społeczeństwa nie tylko nie będą stawiali przeszkód w organizowaniu się robotników, ale owszem, sympatycznie krok ten powitają”⁶⁸.

Wraz z uchwałą, powołującą nowy Oddział, przyjęta została *Ustawa Oddziału Robotników Rolnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu*⁶⁹, która spełniała funkcję statutu⁷⁰. Jednocześnie powołano

reprezentowali: Józef Rymer (prezes), Wojciech Grześkowiak (sekretarz), Wojciech Wiczorek (skarbnik). Poszczególne zaś Oddziały reprezentowali jej prezisi: Stanisław Nowicki (Oddział Rzemieślników i Robotników), Jan Korpus (Oddział Metalowców) i Alojzy Świniarski (Oddział Budowlany). Ze względu na nawał pracy Oddział Górników nie przysłał swego przedstawiciela.

⁶⁷ Ignacy Wujek, pierwszy prezes tego Oddziału (od 3 XII 1918 do 21 IX 1919), pisząc o motywach jego powstania stwierdzał: „Wszystkie klasy społeczeństwa stały wówczas na stanowisku, że jedynie organizacja zawodowa, zdoła okiełznać i ująć odśrodkowy ruch służby folwarcznej, bo zaufania do dotychczasowych opiekunów nie było”. („Kurier Poznański” nr 267, z 19 XI 1919).

⁶⁸ Archiwum Państwowe m. Poznania, Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, sygn. 50 s. 20.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 18.

⁷⁰ W artykule Ignacego Roszaka pt. *Początek założenia Związku Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP* czytamy: „Z powodu zjazdu Sejmiku Dzielnicowego za inicjatywą obecnego prezesa naszego Związku posła Leśniewskiego, który wrócił z wojny światowej, zwołał ówczesny prezes Rady Narodowej ZZZP, a obecny poseł na Sejm Mikołaj Nader, na dzień 1 grudnia 1918 roku i dni następne do Poznania zebranie Wydziału Rady Nadzorczej. Jak wynika z protokołu z wyżej wymienionego posiedzenia, zjechali się do Poznania członkowie Wydziału Rady Nadzorczej, Zarządu Centralnego i przedstawiciele poszczególnych Oddziałów (obecnie Związków ZZZP). Jak z obrad powyższego zebrania wynika, po przedstawieniu przez Zarząd Centralny położenia robotników rolnych i leśnych ZZZP, przyszli obecni do przekonania, że sprawa założenia organizacji Robotników Rolnych i Leśnych jest sprawą palącą i nie cierpiącą zwłoki”.

„Ponieważ część zebranych urzędników i członków Wydziału w dniu następnym

kierownictwo Oddziału. Jego prezesem został Ignacy Wujek, sekretarzem — Piotr Winowski z Bochum, skarbnikiem — Stanisław Kubiak z Bottrop ⁷¹.

Ustawa Oddziału Robotników Rolnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu w zasadzie posiadała podobną treść, co statuty innych oddziałów. Głosiła ona, że organizacja robotników rolnych posiada swój główny sekretariat w Poznaniu. W każdej miejscowości, gdzie znajdowało się więcej niż dwudziestu robotników, zalecała tworzenie miejscowych filii z zarządami, w środowiskach mniejszych proponowała wybór męża zaufania. Drugi artykuł *Ustawy* określał w następujący sposób cel i zadania Oddziału Robotników Rolnych ZZZP:

„Zadaniem i celem Oddziału Robotników Rolnych ZZZP jest dążenie do moralnego i materialnego podniesienia stanu robotniczego, jako też do uzyskania należytego stanowiska w społeczeństwie oraz ochrona wszelkich interesów robotniczych.

1. Środkami do osiągnięcia celu są:

- a. szerzenie oświaty wśród członków, pielęgnowanie solidarności organizacyjnej jako też urządzenie zebrań i pouczających wykładów,
- b. urządzenie dochodzeń statystycznych w zawodach objętych Oddziałem,
- c. udzielanie obrony prawnej w dochodzeniach rentowych, ubezpieczeń itp.,
- d. dążenie do uzyskania możliwie lepszego zarobku odpowiadającego wartości wykonywanej pracy,
- e. ograniczenie czasu pracy, ulepszenie przepisów zdrowotnych, mieszkaniowych,
- f. wstawianie się za członkami wobec pracodawcy,
- g. urządzenie biur wskazywania pracy.

2. Udzielanie wsparć w następujących wypadkach:

- a. w razie bezrobocia w przypadku nieporozumień zarobkowych,
- b. w razie choroby,
- c. w razie śmierci” ⁷².

Punkt trzeci *Ustawy* stwierdzał, że Oddział szanuje przekonania swoich członków, lecz stanowczo wyklucza i przeciwstawia się wszelkim sporom religijnym i dyskusjom o charakterze politycznym.

Do Oddziału wstępować mogli wszyscy robotnicy bez względu na płeć i wiek, zatrudnieni w rolnictwie i leśnictwie. Opłata wstępna wynosiła 50 fenigów. Składki członkowskie dzieliły się na trzy klasy i wa-

musiała brać udział w posiedzeniu Sejmiku Dzielnicowego, uchwalono, ażeby zostali członkowie Wydziału opracowali dla przyszłego Związku projekt statutu, który w dniu następnym, tj. 3 grudnia 1918 roku został uchwalony. Tym samym uchwalono w dniu tym założenie Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych, a obecnie Związku”. („Przebudzenie” nr 48, z 6 XII 1928).

⁷¹ *Cwierć wieku* ..., ss. 147 i 371; „Przebudzenie” nr 48, z 6 XII 1928.

⁷² Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy* ..., sygn. 50; *Ustawa Oddziału Robotników Rolnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu*, Poznań, (b. r. w.), ss. 3-4.

hały się w granicach 20 - 40 fenigów miesięcznie. Najniższą składkę (20 fenigów) opłacali młodociani oraz kobiety, robotnicy dorośli opłacali składkę w wysokości 30 - 40 fenigów. *Ustawa* określała również warunki, na jakich traciło się prawa członkowskie; mówiła, kiedy i w jakiej wysokości można było uzyskać od organizacji wsparcie pieniężne; omawiała sposób powoływania i kompetencje naczelnych władz Oddziału.

Pierwszym agitatorom, który w dniu 8 grudnia 1918 r. przybył do Poznania w celu rozpoczęcia konkretnej pracy wokół zorganizowania robotników rolnych, był reemigrant z Westfalii Piotr Winowski, a pierwsze filie tego Oddziału zostały założone 15 grudnia 1918 r. w Ligocie, pow. krotoszyński oraz w Buku⁷³.

Zakładanie filii i rozbudowa całego Oddziału była wynikiem intensywnej działalności ludzi rekrutujących się głównie z terenu Westfalii. Do tego typu pracy byli oni przygotowani na specjalnych kursach. Grupę inicjatorów tworzyli reemigranci: Piotr Hojak, Stanisław Lewandowski, Jakub Rogal, Kazimierz Tomaszewski, Wojciech Płócieniak, Stanisław Wyrembka, Krause i inni. Oprócz nich akcję organizowania nowych filii czynnie poparli robotnicy z terenu Wielkopolski (np. Kujawski ze Środy, Jackowski, Dydemski). Główne ich wysiłki w początkowym okresie działalności skierowane zostały na likwidowanie wszelkich zaburzeń wśród proletariatu wielkopolskiego, szerzenie haseł solidarności klasowej, na natychmiastowe eliminowanie wszelkich nieporozumień między pracodawcami a robotnikami rolnymi i służbą folwarczną.

W przyszłości Oddział Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP zamierzał likwidować występujące konflikty klasowe na terenie wsi wielkopolskiej poprzez zawieranie kontraktów, czyli umów, podpisywanych przez pracodawców z pracownikami. Zainteresowany tym był także Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Naczelnej Rady Ludowej, który 11 grudnia 1918 r. w liście, wystosowanym do kierownictwa tego Oddziału pisał „...ze swej strony chętnie postaramy się na życzenie Panów, aby pertraktacje z organizacjami pracodawców możliwie prędko doszły do skutku”⁷⁴.

Zarówno Naczelna Rada Ludowa, jak i terenowa władza państwowa oraz gospodarcze organizacje obszarnictwa wielkopolskiego przychylnie odnosiły się do działalności zawodowej organizacji. Koła te zrozumiały, że działalność Oddziałów prowadzi do złamania oporu i wyeliminowania wrogich haseł, które w ówczesnych społeczno-politycznych warunkach mogły doprowadzić do pojawienia się ostrych antagonizmów kla-

⁷³ „Kurier Poznański” nr 206, z 8 IX 1920; *Cwierz wieku...*, s. 372; „Przebudzenie” nr 48, z 6 XII 1928.

⁷⁴ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy...*, sygn. 50, s. 19.

sowych. Podstawę prawną do zawierania umów zbiorowych między pracodawcami a robotnikami zatrudnionymi w rolnictwie, stworzyła berlińska Rada Robotniczo-Żołnierska swym rozporządzeniem z dnia 23 grudnia 1918 r.⁷⁵ Nakładało ono na właścicieli ziemskich i władzę tereńową obowiązek zawierania, legalizowania i dotrzymywania zbiorowych umów rocznych.

Rozmowy w sprawie zawierania kontraktów prowadzone były na przełomie roku 1918 - 1919 przez przedstawicieli Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych ZZP z Centralnym Towarzystwem Gospodarczym, kierowanym wówczas przez Zygmunta Plucińskiego⁷⁶.

Początkowo Centralne Towarzystwo Gospodarcze, jako organizacja obszarnictwa wielkopolskiego, próbowało narzucić własne warunki kontraktu. Takiego stanowiska nie podzielało kierownictwo Oddziału⁷⁷. Rozmowy mające doprowadzić do porozumienia w sprawie kontraktu⁷⁸ przeciągały się, co powodowało stale rosnące niezadowolenie ludności.

Ostateczne zawarcie porozumienia nastąpiło 27 lutego 1919 roku. Uzgodniono tzw. kontrakt podstawowy, który stanowił wytyczne do sposobu zawierania kontraktów powiatowych, różniących się między sobą minimalnie. Pierwszy kontrakt obejmował powiat grodziski, a następnie powiaty: kościański, nowotomyski, pleszewski, średzki, gostyński,

⁷⁵ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Inspekcja Pracy X Okręgu w Poznaniu 1918 - 1939*, sygn. 3, s. 83; K. W i z e, *Położenie robotników rolnych w Poznańskim po wojnie (1919 - 1923)*, Poznań 1925, s. 9; Z. B o b r o w s k a, *Materiały do strajku rolnego w Poznańskim w 1921*, W: *Dzieje Najnowsze*, t. I, z. 2, Warszawa 1947, s. 274.

⁷⁶ Były również sporadyczne przypadki zawierania umów kontraktowych przez Rady Robotniczo-Żołnierskie. Kontrakt taki zawarła między innymi Rada Robotników i Żołnierzy w Gembicach w grudniu 1918 r. z hr. Mycielskim. Miał on obowiązywać od stycznia 1919 r. Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 133 g, ss. 3 - 4.

⁷⁷ *Ibidem*, sygn. 50, s. 13.

⁷⁸ „Prawda” nr 8, z [11 I 1919 opublikowała odezwę wydaną przez Oddział Robotników Rolnych i Leśnych zatytułowaną *Do robotników rolnych i leśnych*. Odnośnie do kontraktu oświadczała: „W sprawie kontraktów toczą się układy, które ze względu, że chodzi o sprawę bardzo zawiłą wymagają dłuższego czasu — a gdyby zachodziły wypadki wydalenia z folwarków lub dawanie terminatki za przynależność lub agitację do Związku Zawodowego, powinny nam to zaraz donieść. Pracodawcy ci dowiedliby zupełnego braku poczucia społecznego. Szczególnie podkreślamy, że nie wolno wyłamywać się spod karność organizacyjnej polskiej i zaprzestawać prac na roli, przy młócce i osprzęcie bydła itd. O ile układy kontraktowe nie przyjdą do skutku należy się odnieść do organizacji, która sprawę wybada i słuszne żądania robotnika imieniem całego Związku poprze — a tysiące robotników miejskich i bracia nasi walczący w obronie Państwa Polskiego na Kresach, w obronie nas samych potrzebują żywności, której tylko ziemia — żywicielka, a na niej pracujący lud polski, dostarczyć mogą”.

śremski, krotoszyński, śmigieński, szamotulski, witkowski, gnieźnieński, jarociński, inowrocławski, szubiński, leszczyński, babimojski, strzeliński, poznański wschodni i zachodni, rawicki, wrzesiński, zniński i mogileński. Następne kontrakty podpisano 12 czerwca 1919 roku⁷⁹. Odnosiły się do powiatów południowych — ostrowskiego, koźmińskiego, odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego. Zawarto je między Oddziałem Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP a Zjednoczeniem Zawodowym Producentów Rolnych, które powstało 10 kwietnia 1919 roku z siedzibą w Ostrowie⁸⁰.

Utworzenie przez ziemiańsko-obszarnicze sfery wielkopolskie własnej organizacji zawodowo-politycznej również wiązać należy z silnym rozwojem Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych ZZZP, którego działalność budziła poważne zaniepokojenie wobec stale narastającego procesu radykalizacji wsi wielkopolskiej. Radykalizacja spowodowana była trudną sytuacją gospodarczą Wielkopolski: demobilizacją, ogólnym zastojem przemysłu rolnoprzetwórczego⁸¹, brakiem węgla i surowców oraz środków potrzebnych do normalnego funkcjonowania życia gospodarczego. Przyczyną antagonizmów klasowych, których widownią stała się wieś wielkopolska, była duża ilość robotników — byłych żołnierzy, zwolnionych z armii niemieckiej. W obawie przed rozszerzaniem się niez-

⁷⁹ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 134; „Przebudzenie” nr 1, z 1 VII 1919; sygn. 133 g. s. 39 i n.

⁸⁰ Zjednoczenie Zawodowe Producentów Rolnych powołane zostało z inicjatywy sfer obszarniczo-ziemiańskich powiatu ostrowskiego i odolanowskiego dla ośmiu powiatów południowych (kłępińskiego, ostrzeszowskiego, ostrowskiego, odolanowskiego, pleszewskiego, jarocińskiego, koźmińskiego i krotoszyńskiego). Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Producentów Rolnych tworzyli: F. Przyłuski (prezes), Gruszczyński (wiceprezes), Z. Kornobis (sekretarz), Krzywoszyński (skarbnik) oraz Wężyk, T. Pluciński, dr Chostowski, Kubik, Bartosz. Cele Zjednoczenia Zawodowego Producentów Rolnych sprowadzały się do:

„I. Podniesienia produkcji rolnej przez:

1. Zajmowanie się kwestią spokojnej pracy na roli
2. Sprowadzenie nawozów, opału, paszy i maszyn
3. Wymiana zboża do siewu pomiędzy członkami.

II. Regulowanie stosunku robotnika do pracodawcy z uwzględnieniem istniejących organizacji.

III. Staranie się o reprezentację w ciałach prawodawczych i administracyjnych.

IV. Współpraca na polu ekonomicznym i zawodowym.

1. Dostarczanie za cenę przystępną członkom i ich robotnikom zapotrzebowania do życia codziennego koniecznych (obuwie, odzież, etc.)
2. Wpływanie na normowanie cen na płody rolne”.

(Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 46, ss. 3 - 4; „Dziennik Poznański” nr 97, z 26 IV 1919).

⁸¹ *Ibidem*, sygn. 221, s. 26 i s. 40.

dowolenia społecznego, Sekcja Rolnictwa NRL, w piśmie skierowanym 31 stycznia 1919 r. do starostw poszczególnych miejscowości, zalecała organizowanie dla zdemobilizowanych żołnierzy takich prac, jak: regulacja rzek, oczyszczanie stawów, meliorację łąk i bagien, zalesianie zrębów i nieużytków⁸². Mimo to nadal istniał nadmiar rąk do pracy. Tylko w czterech powiatach wynosił on 1000 - 1500 ludzi⁸³.

Trudna sytuacja w rolnictwie wielkopolskim była wynikiem strat poniesionych podczas I wojny światowej. Większość mężczyzn w wieku 18 - 49 lat zmobilizowanych zostało do wojska. Istniejące zakłady przemysłowe pracowały dotychczas tylko na potrzeby wojenne; brak było narzędzi, maszyn oraz części zamiennych i niezbędnych artykułów przemysłowych w rolnictwie. Szczególnie wyraźnie dawał się we znaki brak nawozów, które przed wojną stosowano w liczbie około stu tysięcy wagonów⁸⁴. Stan ten wpłynął ujemnie na plony i całokształt wielkopolskiego rolnictwa. Ukazują nam to następujące tabele.

TABELA I⁸⁵

Przeciętne zbiory w Wielkopolsce w latach 1910 - 1918
(z ha w q)

	1910	1911	1912	1913	1914	1915	1916	1917	1918
Żyto ozime	16,5	17,9	17,4	18,1	16,4	12,1	14,5	11,2	13,3
Żyto jare	11,1	12,0	11,0	13,0	12,3	8,7	10,9	6,8	7,3
Pszenica ozima	21,1	21,6	22,7	22,9	20,9	18,5	19,7	13,2	18,0
Pszenica jara	19,0	18,9	22,6	22,7	20,9	15,6	18,9	11,4	13,6
Jęczmień jary	14,6	20,8	23,2	23,5	22,0	14,1	19,2	10,3	14,2
Owies	17,4	18,2	21,2	21,8	19,9	11,8	18,9	8,5	13,1
Ziemniaki	160,1	110,3	143,8	176,7	147,1	159,6	99,0	138,4	114,7

Mimo widocznych strat, rolnictwo wielkopolskie zdolne było wysłać na rynek niemiecki w 1918 r. 634 636 ton zboża (co stanowiło 12,7% całej produkcji Niemiec), 159 382 ton cukru (10,4%), 77 978 ton ziemniaków (3,4%). Jeżeli weźmie się pod uwagę, że obszar Poznańskiego stanowił zaledwie 5,4% ogólnego obszaru Cesarstwa Niemieckiego, to powyższe dane świadczą o roli, jaką Poznańskie odegrało w pokryciu

⁸² Wojewódzkie Archiwum Państwowe Bydgoszcz, *Starostwo Powiatowe Szubin*, sygn. 187, s. 2.

⁸³ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 133 u, s. 312.

⁸⁴ *Ibidem*, sygn. 25, s. 103.

⁸⁵ *Ibidem*, sygn. 657, s. 22.

TABELA II⁸⁶

Przeciętne zbiory w Polsce w roku 1918 - 1919 (z ha w q)

	Pszenvica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemiaki	Buraki pastewne	Buraki cukrowe	Marchew czerwona
Była dzielnica pruska (w obrębie linii demarkacyjnej)	16,6	13,3	15,5	14,8	118,5	177,6	218,6	205,4
Była dzielnica rosyjska	10,2	9,2	11,5	11,8	91,8	188,1	146,5	212,4
Była dzielnica austriacka	7,5	7,7	7,1	8,0	53,4	166,1	135,2	148,2

TABELA III⁸⁷

Stan pogłowia w 1913, 1914, 1918 r. na terenie Wielkopolski

Rok	Bydło	Świnie	Konie
1 XII 1913	938 831	1 315 040	301 662
1 XII 1914	992 927	1 293 166	253 361
1 XII 1918	684 663	639 995	257 361

TABELA IV⁸⁸

Inwentarz żywy w obrębie linii demarkacyjnej według spisu z 1 III 1919 r.

Rok	Konie (bez koni wojskowych)	Bydło	Owce	Świnie	Kozy	Drób
1 III 1919	18 287	467 661 (w tym krów dojnych 241 915)	163 807	435 564	111 928	1 518 782

⁸⁶ „Miesięcznik Statystyczny”, Warszawa 1920, t. I, s. 24.⁸⁷ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 219, s. 84.⁸⁸ *Ibidem*, sygn. 227, s. 2. Dane ze spisu z dnia 1 VI 1917 i 15 XII 1918 podaje L. K. Fiedler, *Przemysł Wielkopolski*, Poznań 1921, s. 23, tabl. 9. Natomiast w materiałach *Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej*, sygn. 40, ss. 30 - 31 znajdują się następujące dane:

Rok	Bydło rogacie	Owce	Trzoda chlewna	konie z całej dzielnicy
1912	911 484	282 063	1 114 592	814 870
1918	707 789	238 306	594 386	651 419

jego zapotrzebowania⁸⁹. Stan ten podobnie przedstawiał się w 1919 r., kiedy to Poznańskie produkowało w stosunku do ogólnej produkcji Niemiec 4⁰/₀ pszenicy, 11,4⁰/₀ żyta, 8,4⁰/₀ jęczmienia, 8,3⁰/₀ owsa, 10,4⁰/₀ ziemniaków oraz 13,8⁰/₀ cukru.

Ogólne zubożenie ludności, zniszczenia wojenne⁹⁰, brak pracy przy jednoczesnym nadmiarze wolnych rąk, powrót do domów żołnierzy ze zrewolucjonizowanych armii, skomplikowana sytuacja polityczna — były tymi czynnikami, które automatycznie wpływały na dalszy proces niezadowolonia szerokich kręgów społecznych. Wobec przejawiającego się w ostrej formie radykalizmu społecznego, częściowo wywołanego przez ludność miejscową, zdemobilizowanych żołnierzy oraz tych, którzy przybyli z byłej Kongresówki, Westfalii-Nadrenii czy Rosji Radzieckiej, wielkopolskie władze polityczne wprowadziły od dnia 13 stycznia 1919 roku sądy doraźne⁹¹ oraz wywierały dość silny nacisk na zawieranie umów kontraktowych⁹².

Zawarty 16 lutego 1919 roku w Trewirze rozejm formalnie zakończył działania powstańcze na froncie wielkopolskim. Uwidoczniony w okresie trwania walk powstańczych radykalizm społeczny budził coraz to większe zaniepokojenie ze strony Komisariatu NRL, który otrzymywał liczne sygnały z terenu, świadczące o zarysowujących się silnie antagonizmach społecznych. Pewne obawy wśród tych kół budziła ożywiona działalność agitatorów Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych ZZP przybyłych z wychodźstwa. Dość często wprowadzali oni radykalniejsze formy i metody walki, pociągając za sobą słabiej wyrobione politycznie rzesze wielkopolskiego proletariatu rolnego.

Działalność agitatorów zmierzająca do stworzenia zawodowej organizacji skupiającej proletariat wiejski, różnie była oceniana przez terenową władzę państwową, która z reguły znajdowała się w rękach przed-

⁸⁹ L. K. Fiedler, *Przemysł Wielkopolski...*, s. 15.

⁹⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945*, t. II, cz. I, Londyn 1956, ss. 37 - 38.

⁹¹ „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej”, Poznań 1919, nr 2, z 23 I 1919.

⁹² Umowy kontraktowe obowiązywały od 1 IV do 31 III roku następnego. Wyowiedzenie kontraktu mogło nastąpić jedynie przed upływem trzymiesięcznego czasu licząc od 31 grudnia. Objaśnienia terminów używanych w kontraktach znajdują się w materiałach *Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej*, sygn. 133h, s. 18 i n.

stawicieli Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Poszczególni starostowie w swych sprawozdaniach, przesyłanych do Wydziału Rolnego NRL, obok licznych postulatów zmierzających do poprawy warunków bytowych robotników rolnych, często określali swój stosunek do problemu stworzenia takiej organizacji.

Za powołaniem do życia organizacji zawodowej zrzeszającej zatrudnionych w rolnictwie, wypowiedział się w sprawozdaniu z dnia 14 lutego 1919 roku starosta z Grodziska, pisząc: „Chociaż ten związek będzie przedstawiał siłę, a źle prowadzony siłę groźną, to powinny nasze koła miarodajne iść za prądem czasu i popierać stworzenie takiego związku. Rozumni ludzie ze strony robotników we wspólnej pracy z pracodawcami, którzy posiadają zupełne zaufanie robotników, najodpowiedniej przyczynią się do uspokojenia bądź co bądź jeszcze wzburzonych przez rewolucję umysłów”⁹³. Stworzenia „karnych i sprężystych” związków zawodowych dla robotników rolnych domagał się starosta szamotulski 19 lutego 1919 roku⁹⁴. Pozytywnego, „uspokajającego” oddziaływania organizacji związkowej na robotników rolnych dopatrywał się również starosta średzki⁹⁵. Na agitatorów z Westfalii „... którzy nie rozumieją tutejszych stosunków rolnych i ludzi bałamuca”⁹⁶, skarżył się starosta wrzesiński. Starosta z Ostrowa, pisząc 15 lutego 1919 roku o szerzącym się niezadowoleniu na podległym jemu terenie, wini głównie za ten stan rzeczy „... wiece robotników rolnych, które się wszystkie bez kontroli żadnej odbywały i częściowo jeszcze odbywają, najczęściej bez żadnej potrzeby zwoływane. Te wiece ludziom prostym zupełnie przewróciły w głowie i wyprowadziły ich z umysłowej równowagi”⁹⁷. Z terenu powiatu mogileńskiego, donosząc o nastrojach panujących wśród tamtejszej ludności, pisano, że „... zajmują stanowisko wyczekujące, w tej nadziei, że i tutaj bolszewizm przyjdzie i weźmie ich w swoją opiekę”⁹⁸. O podobnych nastrojach donosił starosta wrzesiński stwierdzając, że ludzie są spokojni „... ale od rewolucji niemieckiej zarażeni, oczekują czegoś, sami nie wiedząc czego”⁹⁹. Ujemnie oceniał działalność robotników i agitatorów westfalskich starosta poznański w sprawozdaniu z dnia 26 lutego 1919 roku¹⁰⁰.

⁹³ Archiwum Państwowe m. Poznania, *Ministerstwo byłej Dzielnicy ...*, sygn. 133 k, s. 5.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 99.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 43.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 129.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 50.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 9.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 129.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 135.

Autorzy niektórych sprawozdań domagali się zaprowadzenia ścisłej kontroli nad wszelkimi zebraniem. Tą drogą chcieli oni wyeliminować te czynniki, które mogłyby zaognić i tak już napiętą sytuację. Jednocześnie pamiętać trzeba, że wystąpienia proletariatu rolnego w Wielkopolsce nie miały tak masowego charakteru, jak na terenie pozostałych ziem polskich. Strajki, mające miejsce w powiatach: grodzickim, średzkim, mogileńskim, wągrowieckim, jarocińskim, ostrowskim, gostyńskim, obornickim, pleszewskim — miały charakter spontaniczny, żywiolowy i trwały od kilkunastu godzin do kilku dni. Wobec strajkujących władze stosowały represje, aresztowania lub wydalania z danego terenu ich organizatorów, ograniczały i utrudniały akcję organizowania zebrań i wieców, a gdy to nie dawało pożądaných efektów, do walki ze strajkującymi kierowano wojsko. Tak postąpił administrator posiadłości Władysława Janty-Połczyńskiego w Żabiczynie niejaki Kaczmarek, który zażądał wojsko polskie z Wągrowca ¹⁰¹.

Jednak największe niezadowolenie budziły wśród robotników rolnych kontrakty, które nie posiadały jednolitego charakteru w odniesieniu do całości Księstwa. Były one formułowane niejednolicie dla poszczególnych powiatów. Fakt ten ujemnie wpłynął na pracę Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych, który wobec tej sprawy pozostawał bezsilny. W wielu przypadkach robotnicy niechętnie przyjmowali narzucone im kontrakty. Tak było po 27 lutym 1919 roku na terenie powiatów: babimojskiego, poznańskiego zachodniego, pleszewskiego, średzkiego, wągrowieckiego, jarocińskiego, ostrowskiego, odolanowskiego, obornickiego. Tamtejsi robotnicy domagali się przyznania im korzystnych warunków kontraktowych. Na tym tle dochodziło do częstych strajków. W ocenie sporządzonej pod koniec lutego 1919 roku przez Wydział Rolnictwa Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, odnośnie do sytuacji panującej na wsi wielkopolskiej (strajki i zaburzenia) wyraźnie stwierdza się, że cały ten ruch znajduje się na razie w stadium początkowym „... a jeśli się go od razu nie uchwyci i nie zdusi, może się stać dla kraju bardzo poważnie niebezpiecznym” ¹⁰². Charakteryzując pracę Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych ZZP, który w lutym 1919 roku liczył około 60 000 członków ¹⁰³, sprawozdanie to podkreślało, że „... pracuje rozsądnie, ale nie ma jeszcze dostatecznego wpływu i boi się, aby robotnicy zorganizowani nie odmówili posłuszeństwa, dlatego jego działalność jest chwiejna, a często niejednolita” ¹⁰⁴.

Praca Oddziału polegała wówczas na organizowaniu zebrań i wieców,

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 133.

¹⁰² *Ibidem*, sygn. 50, s. 1.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

które nie zawsze dawały pożądany efekt, ze względu na różne panujące na nich tendencje i polityczne zabarwienie ich organizatorów oraz uczestniczących w nich mówców. Najczęściej jednak wymierzone one były bezpośrednio w te koła, które decydowały o całokształcie sytuacji politycznej w Wielkopolsce, a więc w endecję.

Wszystkie wyżej sygnalizowane zjawiska, występujące na początku 1919 roku w Wielkopolsce, a więc wzrost tendencji radykalnych, wzmożona działalność agitatorów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dążących do stworzenia własnej, robotniczej reprezentacji politycznej oraz zorganizowanie silnego Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych ZZP — były odbiciem głębokich przemian zachodzących w świadomości społeczeństwa wielkopolskiego pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń w Niemczech. Proces ten bezpośrednio wywierał silny wpływ na rozwój życia politycznego. Ukazywał również nieprzychylny stosunek społeczeństwa do endecko-klerykalnych działaczy, którzy przy szerokim poparciu i pomocy ziemiaństwa, kierowali ówczesnym życiem politycznym Wielkopolski. Zawierał również akcenty niezależności, które cechowało robotnicze wychodźstwo westfalsko-nadreńskie, negatywnie odnoszące się do wielkopolskich kół politycznych w okresie kształtowania się niepodległego bytu państwowego II Rzeczypospolitej.